Nr 31 — **Kraków, 8 Lutego — Środa.** — **Rok 1882.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...dzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
...ztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...ych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

...enumeratę **przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego** dnia w miesiącu. — **Listy** ...eniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej.— **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.— **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2 R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Kraków 7 lutego.

Przegląd Polityczny.

Przedwczoraj odbyły się ostatnie posiedzenia pełne tak delegacyi austryackiéj jak węgierskiéj. Ponieważ tak jedna, jak druga delegacya przyjęła jednomyślnie i w zupełności wniosek rządowy, tak, że nie było między niemi żadnéj różnicy zdań, nie zaszła też przewidziana konstytucyą potrzeba posiedzenia wspólnego. Każdy więc z przewodniczących zamknął posiedzenia swéj delegacyi. Ostatnie dyskusye podał nam telegram wczorajszy w wyczerpujący prawie sposób, a uzupełnią je zapewne jeszcze niektóremi szczegółami korespondencye, których dziś oczekujemy z Wiednia.

Doniesienia z widowni powstania są mało znaczące, dowodzą jedynie, że dotąd uzupełnienie wojsk nie nastąpiło jeszcze w zupełności i właściwa akcya energicznego stłumienia powstania nie rozpoczęła się jeszcze. Z raportu Jowanowicza wynika, że czekano w tej mierze nawet na stósowne urządzenie lazaretów, aby rannych nie zostawić bez stósownej opieki. Lazarety te ukończone teraz dopiero zostały i wzniesione zostały, jak widać, rękami wojskowych.

Dziś przychodzi pod obrady w sejmie pruskim ustawa o władzy dyskrecyonalnej rządu w zastósowaniu ustaw wojennych. Podobno tylko skrajna prawica głosować będzie bezwzględnie za wnioskiem rządowym; inne frakcye zamierzają poprawkami zmienić bezwzględność i żądać ministerstwa. Centrum i postępowcy głosować będą przeciw ustawie.

Wspomniany już w telegramie artykuł *Kronstädter Bote*, przeciw któremu wystąpiła *Nordd. allg. Ztg*, mówi o zamiarze zbudowania w Gdańsku twierdzy pierwszego rzędu, jaką jest Królewiec, oraz portu wojennego, lubo twierdze Poznań, Toruń i Królewiec były dostateczne. Skoro Prusy mają zakłady morskie w Kiel i Wilhelmshafen, przeto budowa portu w Gdańsku byłaby zbyteczną. Dziennik rzeczony rosyjski przewidując najście Niemców na Polskę, oraz ku Niemnowi i Dźwinie, wykazuje, że mogłyby wojska niemieckie wylądować w Parnawie, Rewlu i zająć Baltischport, a 12 okrętom pancernym niemieckim, Rosya zaledwie mogłaby stawić opór. Ale i tu potrzebowała Rosya wnieść fortyfikacye, by przeszkodzić wylądowaniu Niemców na południe zatoki Fińskiej. Dla przedsięwzięcia takiej wyprawy potrzeba zrobić Gdańsk portem wojennym. *Nordd allg. Ztg* pisze, że powyższe uwagi są prostym wymysłem i nie można przypuszczać, aby *Bote* miał przedstawiać myśl rządu rosyjskiego; owszem wychodzą one ze sfer, które wzięły sobie za zadanie siać nieufność między Niemcami a Rosyą i oba te państwa przeciw sobie podżegać.

Bar. Courcel niewątpliwie obejmuje poselstwo francuskie w Berlinie; dotąd zaś nie ma pewności czy hr. Chaudordy uda się do Petersburga.

W francuskiej Izbie deputowanych tworzy się nowy podział na frakcye, wszelako właściwej partyi ministeryalnej nie ma dotąd. Utworzyły się w Izbie dwie nowe grupy: *Union démocratique*, druga odnowiona: *Union républicaine;* osobno istnieją: *Gauche radicale* i *extrême Gauche*. Pierwsze z tych kół liczy 80 do 90 głosów, drugie 30.

Polit. Corr. donosi z Petersburga, że w wyższych sferach rosyjskich wiadoma mowa jenerała Skobelewa podczas obchodu zdobycia Geok-Tepe, niemiłe sprawiła wrażenie i że jenerał otrzymał z tego powodu napomnienie. Z doniesieniem tem wiąże się dymisya jego i wyjazd do Paryża.

Dziennik Aksakowa zamieszcza artykuł wstępny, pełen sympatyi dla słowiańskich współbraci, który *Gołos* nazywa nawoływaniem do wojny z Austryą.

Jak donoszą do *Pol. Corr.*, z Paryża d. 6 b. m., gabinet francuski pomaga Mijatowiczowi w załatwieniu stosunków z *Union générale* i oświadczono mu wyraźnie, że rząd francuski dołoży wszelkich starań, aby Serbia przez zetknięcie się z kapitałami francuskiemi żadnej nie poniosła straty.

Mowę księcia Milana do deputacyi sejmowej wręczającej mu adres podają teraz dzienniki wiedeńskie dosłownie. Najważniejszym w niej jest ustęp, w którym usilnie nagania politykę i zabiegi opozycyi głównie dla tego, że pragnie poróżnić rząd z sąsiednią monarchią, z którą przyjazne stosunki są dla Serbii nietylko korzystne, ale nieodzownie potrzebne.

Journal des Débats zastanawiając się nad obecnym stanem Egiptu, dochodzi do przekonania, że to co się tam obecnie dzieje, nie doprowadzi do rządów parlamentarnych, ale do dyktatury wojskowej a możliwie i do zastąpienia chedywa Arabi bejem. *Journal des Débats* wietrzy w tem robotę panslawistyczną, której skutki nietylko przeciw Anglii i Francyi ale i przeciw innym mocarstwom europejskim zwrócić się mają. W Konstantynopolu, mniema daléj ten dziennik, słabnie wpływ europejski a wzmaga się rosyjski.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 6 lutego.

(§§) Gdyby nawet nie istniał formalny zakaz prawny, to wzgląd na dobro publiczne nie pozwala nikomu podawać bliższych szczegółów o tym ciekawym materyale, który służył lwowskiemu Sądowi karnemu za podstawę do wytoczenia śledztwa i uwięzienia 17 russofilów galicyjskich. Bo-sztą wątpię, żeby przed rozprawą doszło co do szerszej wiadomości, bo dyskrecya, która dotąd tak wzorowo przestrzeganą była przez wszystkie organa powołane do współdziałania, zapewne do końca dochowaną zostanie. Niezawodnie prasa ruska będzie to wszystko przedstawiać za bagatelkę, taksamo jak sprawę Hniliczek; ale gdyby kto zajrzeć mógł dziś do głębi serca wszystkich prowodyrów, spostrzegłby tam pewnie skutek bardzo a bardzo dobry. Zapanowała między nimi konsternacya zupełna. Mniejsza o Lwów, gdzie i dziesięć razy liczniejsza armia propagatorów schyzmy zgubiłaby się zupełnie wobec inteligentnej ludności polskiej. Chodzi tu głównie o prowincyę, gdzie taki X. Naumowicz lub dr. Mikołaj Naumowicz ze Skałatu wywierali wpływ potężny na ludność wiejską. Im dłużej uchodziła im karygodna propaganda, tem więcej utwierdzali się włościanie w mniemaniu, że niema w tem nic zdrożnego, i tem liczniej i chętniej szli na lep ich podżegań. Jak gruchnie po wsiach, że X. Naumowicz wkrótce po wizycie p. komisarza Meidingera wyjechał przymusowo do Lwowa w asystencyi żandarmów i już nie wrócił ztamtąd, to ockną się obałamucone umysły włościan, to każdy z nich spostrzeże, że sprowadzeni zostali na manowce. Przypadek zrządził, że wypadło mi wczoraj jechać tym samym szlakiem, którym część uwięzionych russofilów odbywała podróż do lwowskiego więzienia. Skutek, o którym powyżej mówiłem, jest już widoczny, a będzie jeszcze większy. W Stanisławowie formalną panikę wywołało wywiezienie p. Nyczaja, który jako gospodarz bursy św. Mikołaja trząsł wszystkimi, dyrygował wszystkimi i uchodził w oczach ludu za powagę nietykalną. Ta bursa św. Mikołaja stanowi jedno z najniebezpieczniejszych ognisk russofilizmu. Może już raz przecież tak co do niej jak i innych stowarzyszeń ruskich zajdą warunki, pod któremi władza nietylko jest uprawnioną, lecz nawet obowiązaną przystąpić do środka radykalnego t. j. do rozwiązania.

Wydział krajowy wziął już inicyatywę w sprawie zniesienia prawa propinacyi w miastach galicyjskich osobnemi ustawami. Reprezentacye państwa otrzymały już okólnik informacyjny w tej mierze. Chodzi przedewszystkiem o wykazanie, czyli i które miasta w każdym powiecie położone, posiadały w chwili wydania ustawy z 30 grudnia 1875 r. prawo propinacyi w swoim obrębie gminnym. Następnie pouczyć mają Wydziały powiatowe imieniem Wydziału krajowego miasta te o potrzebie zniesienia ich prawa propinacyi osobnemi ustawami, oraz o tem, że po zniesieniu prawa propinacya i zaprowadzeniu opłat na utrzymanie funduszu wynagrodzenia, opłaty te nie będą podlegać ani podatkowi dochodowemu, ani należytości ekwiwalentowej; że wskutek tego, zniesienie prawa propinacyi i zastąpienie tego dochodu opłatami, jest w każdym razie rzeczą korzystną dla gmin. Wychodząc z zapatrywania, że reprezentacye gminne najlepiej znają miejscowe stosunki, Wydział krajowy wyraża zdanie, że w pierwszym rzędzie zadaniem reprezentacyi gminnej każdego miasta, posiadającego prawo propinacyi, jest rozpatrzeć się w tych stosunkach, ocenić korzyści zniesienia prawa propinacyi, wdrożyć rokowania ze stronami interesowanemi, jeżeliby gmina nie była wyłączną właścicielką prawa propinacyi, lub gdyby to prawo na dłuższy czas wydzierżawione było, i wystąpić z projektem ustawy oznaczającym wysokość opłat, granice rejonu konsumcyjnego, oraz wszystkie inne szczegółowe przepisy, oparte na stosunkach miejscowych Projekt taki wejść może do Sejmu oczywiście tylko za pośrednictwem Wydziału krajowego. Jako wzór do układania projektów posłużyć może miastom prowincyonalnym ustawa o zniesieniu prawa propinacyi we Lwowie. Stosunki miejscowe Lwowa są wprawdzie odmienne, ale zawsze zachodzi znaczna analogia. Ustawa ta będzie może w każdym razie dobrem źródłem informacyjnem. Jeszcze lepszem źródłem będzie uchwalona na ostatniej sesyi sejmowej, ale dotąd nie sankcyonowana, ustawa o zniesieniu prawa propinacyi w Samborze.

Wiedeń 6 lutego.

(*A*) Wiadomości z Galicyi o przedsięwziętych tamże aresztowaniach zwracają tu na siebie słuszną wszędzie uwagę. Pierwsze doniesienie o agitacyi panslawistycznej i jej rozgałęzieniu w Galicyi przyjęto z wielkiem niedowiarstwem, upatrywano w takowem oznakę „szowinizmu polskiego,“ oskarżającego Rusinów o „zdradę stanu.“ Powoli jednak nawet nieprzyjaciele Polaków zaczęli przyznawać, że zbyt to ważna sprawa, aby władze galicyjskie miały lub mogły dopuścić się kroku lekkomyślnego. Istotnie wątpić nie należy, że to kwestya więcej państwowa, niż krajowa, i że źródła jej szukać należy tam, gdzieście je wskazali w dzienniku waszym, tj. w wielkim antagonizmie narodowym i społecznym między Rosyą a Austryą. Pozostaje tylko pytanie, czy agitacya panslawistyczna w Galicyi stanowi samodzielną odnogę nurtowań rosyjskich, czy też zostaje w ścisłym związku z ruchem na południu, tj. czy ona już teraz dąży do rozwiązania kwestyi wschodniej na korzyść Rosyi za pomocą mnożenia kłopotów dla monarchii Habsburgów. Czy agitacya galicyjska jest zasiewem na przyszłość, czy też gotowym owocem dla chwili obecnej? W każdym razie przyjaciele Polaków pragną, aby władze galicyjskie w interesie samego kraju prowadziły śledztwo wprawdzie z energią, ale i z sumiennością i przezornością, bez względu na domowe spory między Polakami a Rusinami. Znawca stosunków naszych wyraził się dziś w sposób następujący: Jeżeli przyjdzie do procesu, to życzyć trzeba, aby przebieg jego był tego rodzaju, iżby każdy sąd — bez względu na narodowość sędziów — mógł uznać oskarżonych winnymi zarzuconej zbrodni.

Wiadomość podana w *Czasie* i w *Dzienniku Poznańskim* o naprężonym stosunku między Austryą a Czarnogórą, o prawdopodobnem zajęciu Czarnogóry przez wojska austryackie, wywołała tam powszechne zdumienie, zwłaszcza, iż dziennik wasz nie zwykł ogłaszać informacyj mylnych. Odtąd wszelako nic nie słychać, aby rzeczy miały już zajść tak daleko. Odtąd brakuje nawet podstawy lub pozoru, aby Czarnogórę urzędowo można oskarżyć o grę dwulicową. Nie łudzą się w tutejszych kołach rządowych, że ludność czarnogórska żywi szczere sympatye dla powstania w Hercegowinie i w Krywoszy, że je wspiera radą i czynem; ale władze czarnogórskie nie dały dotąd powodu do uzasadnionych skarg ze strony austryackiéj. Wiadomo to także, że kilku ministrów i wojewodów czarnogórskich sympatyami swemi również stoi po stronie powstańców; ale większość rady ministrów księcia Mikołaja spełnia życzenia austryackie. Dalszy obrót, jaki wezmą wypadki w Cetynii, zawisł od postanowień rządu rosyjskiego, który chwilowo unika wszelkich kroków, mogących drażnić Austryę, tak dalece, iż utrzymują, że jenerał Skobelew musiał porzucić służbę. Jestto naturalnie chwilowe ustępstwo dla Austryi, bo nikt nie wątpi, że jenerał Skobelew wróci do służby w razie rzeczywistych komplikacyj między Austryą a Rosyą.

Stanowisko hr. Beusta jako ambasadora w Paryżu, ma być istotnie zachwianem. Zachowanie się jego w ostatnich czasach ktoś najlepiéj ocenił, nazywając hr. Beusta „fejletonistą między dyplomatami.“

Wiedeń 6 lutego.

☐ Wiadomość podana przezemnie o przyjęciu projektu francuskiego w kwestyi Dunaju, okazuje się być prawdziwą, pomimo licznych zaprzeczeń półurzędowych organów. Gabinet wiedeński oświadczył, że gotów jest przyjąć projekt p. Barrère za podstawę dalszych rokowań i posłał szefa sekcyi p. Wolkensteina do Berlina w celu porozumienia się względem różnych szczegółów, jakoto: sposobu, w jaki delegaci, mający brać udział w komisyi mieszanej, mają być wybierani: czy ciągnieniem losów, czy podług porządku alfabetycznego; potem, na jak długo, czy na jednę tylko sesyę itp. Co zaś do głosu rozstrzygającego (*voix dirimente*), to gabinet wiedeński od czasu śmierci bar. Haymerlego już nie wotował za tem. Wiadomo, że dawniej rozbiły się o to rokowania z Rumunią, czego, mówiąc nawiasem, żałować wypada, bo kiedy p. Boeresku był w Wiedniu we wrześniu i nalegał na bar. Haymerlego, aby odstąpił od wymagania głosu przewodniczącego, ofiarowując natomiast różne inne koncesye, wtedy rząd austryacki mógł łatwo osiągnąć ustępstwa, których dziś nie otrzyma.

Śmiesznem jest twierdzenie niektórych dzienników, jakoby gabinet wiedeński, przyjmując projekt francuski, doznawał *fiasco*. Rząd austryacki nie znajduje się w konieczności przyjęcia jakiegobądź projektu, któryby interesom jego nie odpowiadał i takowe w jakibądź sposób choćby tylko krzyżował.

W najgorszym razie, t. j. gdyby mocarstwa nie mogły się porozumieć, komisya europejska Dunaju musi się rozwiązać w 1883 r., a wtedy na jej miejsce powstanie komisya nadbrzeżnych krajów z udziałem Austryi, Rumunii, Rosyi, Bułgaryi i Serbii. Ani Francya, ani Anglia nic na tem zyskać nie mogą, i dlatego już trudno przypuszczać, aby te dwa gabinety chciały robić Austryi jakiebądź trudności. Przeciwnie, w ostatniej chwili Francya, a szczególnie Anglia i Włochy, zrobią wszystko, aby przedłużyć żywot komisyi europejskiej i zadość uczynić Austryi. Tym sposobem można sobie łatwo wytłumaczyć spokojne ale uporczywe zachowanie się wiedeńskiego gabinetu.

Sprawa egipska przybrała nową fazę. Stronnictwo narodowe stoi dzisiaj u steru. Proroctwa angielskich dzienników o rozruchach i rzezi dotąd się nie sprawdziły, i przeciwnie, spokój i porządek, jakie dzisiaj panują w Kairze, świadczą o tem, że nota zbiorowa francusko-angielska nie miała najmniejszego sensu i mogła tylko popsuć sytuacyę. Deklaracye innych mocarstw w Stambule względem zamiaru ich utrzymania *à tout prix status quo* w Egipcie, odpowiadają najzupełniej temu, co tu mówiliśmy.

Wszystkie dwory europejskie uważają kwestyę egipską, jako kwestyę europejską, dotyczącą interesów wszystkich mocarstw, i nie pozwolą nigdy, aby Francya lub Anglia działały niezależnie od nich.

Sprawa klasztorów rumuńskich z patryarchatem greckim przybrała także nową postać. Czytelnicy przypominają sobie zapewne, o co się tu rozchodzi. Większa część bogatych rumuńskich klasztorów została założona przez dawnych bojarów, którzy zapisywali często wszystkie swe majątki kla-... wania chorych, pomagania ubogim i posyłania do szkół młodzieży. Resztki dochodów w pieniądzach albo *in natura* miały być posełane klasztorom w Athos, Synai, Jeruzalem itp. Greccy patryarchowie usadowili we wszystkich klasztorach swoich Ihumenów (przełożonych), którzy mieli prowadzić rachunki i nadzór nad administracyą majątków klasztornych.

Z czasem klasztory przestały zupełnie wypełniać włożone na nich obowiązki i obracały dochody na inne cele. Książę Kuza położył temu koniec, wypędzając wszystkich Igumenów i proponując Patryarsze konstantynopolitańskiemu ustąpienie rządowi rumuńskiemu tej części dochodów, która się miała dostawać, podług legatów, klasztorom greckim i innym. Na ten cel książę Kuza złożył w Stambule 55 milionów piastrów. Rokowania ciągnęły się długo ale bez skutku; pieniądze powędrowały na powrót do Bukaresztu, a rząd rumuński zasekwestrował część dochodów, o którą się toczył proces. Patryarcha grecki, za ra-

---

Część literacko-artystyczna.

Z literatury zagranicznej.

(*Souvenirs littéraires par Maxime Du Camp. — Souvenirs d'enfance, de jeunesse et d'âge mur, par Armand de Pontmartin*).

(Dokończenie).

Następne fragmenta pamiętnikowe zbyt może wyłącznie skupiają się w hołdach i wspomnieniach przyjaźni piszącego dla jednego z najoryginalniejszych powieściopisarzy naszej epoki, Gustawa Flaubert. Dziwna, prawie dziwaczna jest to postać, napiętnowana niedolą, złamana w powiciu, nim kwiat się w owoc życia mógł rozwinąć. Epileptyczne napady zwarzyły wszystkie dary tej wyjątkowej organizacyi, która mogłaby być wziętą jako typ przeciętny chorobliwości wieku. Pióro przyjaciela przecenia wartość artystyczną i znaczenie pism Flauberta, ale zarazem kreśli sam szkic niedorównany stosunków swych z autorem *Salambo* i z całą jego rodziną. Ozdobą tego ustępu są niezawodnie urywki korespondencyi Flauberta, dotyczące śmierci jego siostry ukochanej. Zrazu łez mu braknie: „Smutny jestem i twardy jak marmur. Dziwna to sprzeczność! O ile jestem wylany, giętki, skory do zwierzeń w urojonych cierpieniach, o tyle rzeczywiste bóle zostają mi w sercu, aby się tam skrystalizować i skamienieć.“ Smutek ten rośnie i wzmaga się z czasem, w miarę poniesionych strat serdecznych: „Nazwiesz mnie może człowiekiem bez serca, gdy ci powiem, że chwili obecnej nie uważam za najcięższą w życiu mojem. Wiedzże, iż w czasach gdy nie miałem zgoła żadnego powodu do skargi, czułem się właśnie najnieszczęśliwszym z ludzi. Może też się człowiek ćwiczy w znoszeniu boleści. Cierpienia tak dalece rozszerzają duszę, iż co niegdyś ją przepełniało do brzegu, dziś i na dnie się zmieści. Albož zastanowiłeś się ty kiedy, jak bardzo uzdolnieni jesteśmy dla niedoli? Z bólu nikt jeszcze nie zemdlał, łzy są dla serca tem, czem woda dla ryby.“ Sam odtąd w wiecznej pogrążony żałobie, ostrzega przyjaciela przed niebezpieczeństwem próżnych smutków i marzeń: „Strzeż się marzycielstwa, głodny to potwór, który nie jedno mi już pożarł w życiu. Jest to syrena ducha: śpiewa, woła, nęci, spieszysz ku niej — aby już nigdy nie wrócić!“

Analiza postaci Gustawa Flauberta jest i ciekawą i smutną, bo choroba jego potęguje chorobliwość wspólną synom naszego wieku, i w tem rozpasaniu nerwów i mózgu dopatrzeć się można skrajnych ostateczności, które cechują w mniejszym lub większym stopniu ludzi spółczesnych. Nieszczęśliwa ta osobistość rysuje się na tle rodziny zgodnej i kochającej, o promienistej całości i harmonii. Flaubert w literaturze należy do szkoły Balzaka, lubując się w psychologicznych dociekaniach, w chirurgicznej analizie namiętności ludzkich Taż sama baczność drobnostkowa na formę, ten sam naturalizm treści.

Dziwne swe teorye, z góry skazane na jałowość, streszczał Flaubert w kilku słowach dających miarę jego wyobrażeń i kierunku, powtarzał on wiecznie: „Po za formą nie ma nic zgoła; jakakolwiek będzie treść książki, mam ją za dobrą, skoro pozwala użyć doborowego języka. Nie to, co mówię, ale jak mówię i piszę, stanowi wartość rdzenną przedmiotu. I tak: piękny wiersz, który nic nie znaczy, stawiam wyżej od mniej pięknego, choćby o głębszem znaczeniu. Forma jest wszystkiem, mniejsza o resztę.“ To ubóstwienie formy, z krzywdą treści, charakteryzuje cały osobny prąd w literaturze bieżącego stulecia, i doprowadzić musiało do dekadencyi realistycznej, niedbającej w końcu ani o jedno, ani o drugie.

Sądząc po częstych wycieczkach przeciw Balzacowi, autor drugich pamiętników, Pontmartin, chyba znienawidził mistrza powieści nowoczesnej Potępia go bowiem hurtownie, nietylko jako truciciela moralności, ale nawet jako artystę i pisarza, stawiając po nad Balzakiem Dumasa ojca, co zakrawa na paradox, gdyby najgłębsze umysły nie dzieliły zdania światłego krytyka. Wystarcza przypomnieć, że nasz Zygmunt Krasiński nad wszelką rozrywkę przekładał wertowanie Muszkieterów i hrabiego Monte-Cristo, i że opowiadania Dumasa stanowią dla dorosłych ten sam pokarm zaczarowany, co baśnie o wróżkach i zaklętych księżniczkach dla dzieci. Pontmartin w lot fotografuje postacie, epoki, wypadki. Odżywia pierwsze walki romantyzmu, przypomina bitwy staczane w teatrach paryskich, z powodu pierwszego przedstawienia Hernaniego, rozbujałość życia literackiego i duchowego, potrąca o dni lipcowe, opisuje pierwsze ukazanie się cholery na zachodzie, przestrach, trwogę ogólną, ukojoną czynnem miłosierdziem, bo młodzież wprzągnięta przez Ozanama w służbę chorych, ochłonęła z przelęknienia i pierwsza dała przykład z siebie poświęcenia i spokoju.

W ślad za piszącym wstępujemy do salonu pani de Girardin, gdzie tak koniecznie wypadało być rozumnym i dowcipnym, iż to dawało ochotę zostać głupim, choćby na czas wieczoru spędzanego pod jej komendą. Idziemy za nim do zestarzałego Chateaubrianda, do którego przystęp nie bywał łatwym: najlepiej przychodziło zalecić się mistrzowi jakim artykulikiem o jego pismach. Lenormant radząc użycie tego środka przyszłemu felietoniście z *Gazette de France*, powtarzał mu tylko, iż kawałek cukru nie starczy, ale całą głowę wpakować należy w odcinek, mający otworzyć wrota przybytku i nieznajomego przypuścić w obecność autora Atali. W nieśmiałości młodzieńczej, dodaje nasz krytyk, zapominałem, iż doszedłszy do lat sędziwych, najwięksi ludzie lubią się maluczkimi otaczać.

Młodość rzeźbiarska i tu wykuć miała żywot cały. Pontmartin oddychał w domu rodzicielskim atmosferą tradycyi chrześciańskiej i monarchicznej. Wspomina między innymi, iż częstym gościem u ojca widywał hrabinę de Villelume, sławną niegdyś pannę de Sombreuil, której za ciemnych dni rewolucyi terroryści podali czarę napełnioną krwią ludzką, czyniąc z wychylenia straszliwego napoju warunek ocalenia życia jej ojca. Ilekroć bohaterka krwawego dramatu zasiadała do ich stołu, tyle razy państwo de Pontmartin bacznie uważali, aby nie podawano innego wina jak białe, unikając wszelkiego przypomnienia, choćby nawet kolorem, owej okropnej niegdyś chwili.

Chociaż od dzieciństwa owiany legitymizmem, bystry młodzieniec unikał zaskorupiałości swego stronnictwa, rozszerzał stosunki, dostrzegał niektóre śmieszności własnego obozu. I tak bawi go niemało zaciętość monarchistów przeciw królowi rewolucyi lipcowej, którego upornie nazywają Filipem, odmawiając mu jałmużny Ludwika. Znachodzimy tu dalej wpływ słowa: „w dobrej powiedzianego chwili“. Przyszły utalentowany felietonista w dzieciństwie ukochał był młodego kapłana, jezuitę, który miał życie położyć w dalekiem apostolstwie na Wschodzie. Żegnając się z chłopcem, w którym przeczuwał talent pisarski, Ojciec Wiktor o jedno tylko prosił, do jednego go zobowiązywał, aby nigdy swego pióra nie użył przeciw kościołowi i wierze, lecz w danym razie bronił tych świętych spraw, bronił i Jezuitów, wystawionych zawsze na pierwsze pociski. „Wygodnie to plwać na kościół i Boga, gdy się pozornie biednego tylko zakonnika potwarza i prześladuje“. Chłopiec dał żądaną obietnicę i od pięćdziesięciu lat jej dotrzymuje.

Wśród pięknych postaci mknących jak wybrane cienie pod piórem pana de Pontmartin, spotykamy się raz więcej z Fryderykiem Ozanamem, który wówczas podzielał swe życie między obowiązkami profesora kollegium francuskiego z dziełami miłosierdzia i zakładaniem pierwszej konferencyi św. Wincentego. Sam wymownie rozwijał plan i cel nowego stowarzyszenia, a mianowicie: pogodzenie ubogich z bogatymi, zbliżenie dobroczyńcy do potrzebującego, za pomocą częstych odwiedzin przytułków nędzy, tak dalece, iż dobroczyńca staje się nawet pocieszycielem, a następnie i przyjacielem; zwalczanie nieufności, niechęci, skrytych zawiści wpływem serdeczności i czułości bratniej, natchnionych religią; przyciąganie do Boga tych sumień zbolałych, zakwaszonych, zaciemnionych udowodnieniem, że niebieska nadzieja jedynym balsamem ubóstwa, i że ubogi, który się modli, a nie przeklina, posiada już zadatek szczęścia. A jednocześnie też konferencye udzielają zbornego punktu na gruncie bezstronnym, tym, których rozdziela polityka lub sprzeczność zdania, i zarazem stawają się one środkiem uciszenia i uspokojenia w społeczeństwie rozdartem coraz to nowemi przewrotami.

Oto zarys programatu założycieli tych stowarzyszeń, które dziś miłosierną siecią ogarnęły świat cały, a przeniesione i na ziemię polską, zakwitają między nami w owoce, kojące nieraz pierwszy zaród chorób socyalnych.

Na tem zakończymy krótki nasz przegląd literatury pamiętnikowej, do której przybywają w licznych i dalekich odstępach zwierzenia Ernesta Renan, pięknym pisane stylem, ale przykre i bolesne autopsyą moralną, której za życia na własnym dokonywa duchu. Wtajemnicza czytelników w stopniową utratę wiary, a zagadkowym fenomenem, rozbicie to następuje w przybytku cnoty i świętości, w seminaryum Sulpicyanów, gdzie zdaniem piszącego, przechowuje się wiernie tradycya najwyższej cnoty i dobrego, znikająca z reszty świata. A jednak duch tak przeciwny tej atmosferze i tam się nawet zakradł, aby wyrwać dla siebie narzędzie głośne dziś w świecie.

Z bardzo niesmacznych zapisków pamiętnikowych, któremi *Revue des deux mondes* okrasiła ostatni swój poszyt z ubiegłego roku, jedno chyba warto podnieść: chwaląc regułę Sulpicyanów, czystą a surową ich naukę i doktrynę, Renan występuje przeciw niektórym prądom neokatolicyzmu we Francyi, wprowadzającym pewną mętność w pojęciach i poczuciach wiary. A choć te prądy niesłusznie przypisuje temu lub owemu przodownikowi, ma pewną racyę w powtarzaniu, że nic niebezpieczniejszego dla religii nad mętność wyobrażeń: *mieux vaut même l'erreur que le vague.*

Rozczytując się w pamiętnikach zagranicznych, tem bardziej ubolewać przychodzi nad ubóstwem tego działu w kraju naszym. Czemużby i u nas nie pojawiły się zapiski podobne, odżywiające np. minione zapasy klasyków i romantyków, przypomnienia z pierwszej połowy wieku, tak dziwnie bogatej, rozbujałej, żywotnej, iż rzekłbyś, na drugą nic nie pozostało, chyba szperać w tej bliskiej a już samąż różnością oddalonej przeszłości. Wspomnienia Odyńca najlepszym są wzorem tego rodzaju jedynego, zbyt mało uprawianego między nami. Im biedniejsza zaś chwila obecna, tem bardziej należałoby za przykładem Francyi, uskarbiać wszystkie szczegóły, rysy i pamiątki piękniejszej, bogatszej epoki, której spadkiem i dziedzictwem żyć nam i karmić się przychodzi.

N.

dą i za pewną pomocą rządu rosyjskiego, skłonił Wysoką Portę do wystosowania noty okólnikowej do mocarstw, proponując zwołanie sądu rozjemczego (*arbitrage*), któryby się zajął tą sprawą i wydał odpowiedni wyrok. Rząd rumuński oświadczył kategorycznie w Stambule, że sądu rozjemczego pod żadnym warunkiem nie przyjmie. Anglia i podobnie nawet Austrya, są zaś tej myśli przychylni. Kwestya ta nie się wkrótce rozwiązać i życzyć wypada, aby Rumunia nie znalazła się na nowo w opozycyi z całą Europą. Zaprawdę mężowie stanu rumuńscy nie mają szczęścia.

Wiedeń 6 lutego.

Delegacye tegoroczne były nader ciekawe pod każdym względem. Nigdy jeszcze ministrowie nasi nie mówili z taką otwartością i nie byli tak uprzejmi, tak gotowi odpowiadać na każde zapytanie grzeczne i bez goryczy. Z mów, któreśmy słyszeli, zasługują najbardziej na uwagę oświadczenia hr. Kalnokiego. Ta pierwsza próba powiodła mu się świetnie: słowa ministra spraw zewnętrznych sprawiły głębokie wrażenie i znalazły powszechne uznanie. Najprzód hr. Kalnoky kładł wielki nacisk na to, że sprawa, która się obecnie toczy i jest przedmiotem obrad Delegacyj, stanowi sprawę czysto wewnętrzną, i rząd austryacko-węgierski zapatruje się na nią z tego stanowiska. Z tego względu porozumienie się z mocarstwami nie było potrzebnem i nie miało też miejsca. Pan minister wyraził przekonanie, że rząd austryacki nie ma potrzeby obawiać się, aby jakikolwiek wpływ zewnętrzny mógł mu przeszkodzić w dziele uśmierzenia powstania, chybaby, dodał hr. Kalnoky, sam rząd wywołał coś podobnego, ale o tem nawet myśleć nie wypada.

Że kredyt 8 milionów nie wystarczy w najlepszych nawet warunkach na uśmierzenie powstania, tego nikt nie wątpi, tak rząd jak i członkowie Delegacyi, i zapewne dzisiejsza nadzwyczajna sesya zakończy się dodatkową sesyą.

Pod żadnym warunkiem rząd nie odstąpi od wprowadzenia wojskowej powinności w zajętych prowincyach. Minister wojny wypowiedział otwarcie zdanie, że rząd nie może okazać się słabym lub nawet powolnym dla powstańców.

Co się tyczy stosunków zewnętrznych Austryi, to zaznaczyć wypada, że hr. Kalnoky we wszystkich swoich oświadczeniach stawiał na pierwszem miejscu przyjaźń Austryi z Niemcami, a z wielką gotowością bronił Rosyi i starał się dowieść przyjaznych zamiarów Cara i rosyjskiego rządu. O stosunkach Austryi z Turcyą, które, jak wiadomo, przybrały ostatniemi czasy wielce przyjazny charakter, wyrażał się hr. Kalnoky z wielkiem zadowoleniem i bardzo gorąco. W ogóle sprawił minister wrażenie człowieka poważnego, zdrowo myślącego i znającego, że to być powinien, swoje rzemiosło. Zapewne, jak hr. Kalnoky powiada, byłoby mu daleko przyjemniej poznać się z Delegacyą w innych, mniej smutnych stosunkach, ale pomimo to zbiegła sesya zadowoliła jego wielkie wymagania i dodała mu otuchy. Przyrzeczenie hr. Kalnokiego, że dołoży wszelkich starań, aby uchwycić wszystkie nici prowadzące z zewnątrz kraju do ogniska powstania i że będzie się starał sparaliżować wpływy zewnętrzne, w takich stosunkach nieznośne, użyć wszelkich środków, aby przyczynić się obietnicę do skutku.

O żywiołach, które wywołały obecny ruch, jako też o rozciągłości i rozgałęzieniu się nowego powstania, nie wszystkiegośmy się dowiedzieli, i pokazuje się, że wszystkiego, że sam rząd nie jest jeszcze o tem wszystkiem dobrze poinformowany. Faktem jest, że Muzułmanie nie należą do powstania, przynajmniej, jak dotąd, wojska nasze nie spotkały takowych nigdzie.

Wszystko co dotąd wiemy o liczbie powstańców jest czystą hypotezą, bo nawet władze wojskowe zostające na miejscu nie mogą oznaczyć jej choćby przybliżająco. Nie ulega dzisiaj wątpliwości, że całe terytoryum ciągnące się wzdłuż granicy czarnogórskiej od Trebinie do Foki jest przepełnione powstańcami. Powiat ten zostawał, jak wiadomo, przez długi czas pod panowaniem Czarnogóry. Tylko północna część jego została w ręku Czarnogóry, Newesinie zaś, Gacko i północna część powiatu Trebinie z Bilekiem zostały przyłączone do Hercegowiny. Jest to okolica w której się powstanie najsamprzód pokazało, i skąd wyszły pierwsze bandy powstańców. Potem powstała agitacya między Naretą i Dryną i przyjęła nawet bardziej groźny charakter, niżli powstanie na granicy Czarnogóry; jednak nie ulega wątpliwości, że jest ono kierowane i rozkrzewione z tego ostatniego.

W roku 1876 w czasie powstania przeciw Turcyi, ta część Hercegowiny dostarczyła Czarnogórze kontyngens 5 do 6ciu tysięcy ludzi. Zapewne więc i dzisiaj nie będzie tu zbywać na ochotnikach.

Urzędowa gazeta ogłasza codzień niemal nowe listy poległych i rannych. Są one szczęściem krótkie, gdyż dotąd właściwie kampania wojenna jeszcze się nie rozpoczęła. Rezerwy mają nadejść każdej chwili i wtedy dopiero rozpocznie się operacya na wielką skalę.

Potyczka w okolicach Koryta (30 stycznia) jest dotąd jedyna z ważniejszych, nie tyle pod względem wojskowym, ile pod względem politycznym. Po raz pierwszy, jak głosi telegram urzędowy 140 powstańców przeszło granicę czarnogórską i wojska nasze ścigały ich do samej granicy. Wkrótce pokaże się też, czy książę Mikołaj spełni obowiązki, których się podjął, i czy powstańcy zostaną rozbrojeni, gdyż o uwięzieniu ich, mówiąc na prawdę, myśleć nie można, bo wszystkie więzienia Czarnogóry nie wystarczyłyby w danym razie.

Pogłoski jakoby Austrya miała wystosować *ultimatum* do Czarnogóry, przyczem grozi zajęciem, są dotąd fałszywe, ale musiałyby się one niechybnie sprawdzić, gdyby książę Mikołaj nie był w stanie uczynić zadość wymaganiom rządu austryackiego.

Warszawa 2 lutego.

Wczoraj znów obiegały pogłoski o gotujących się na noc napadach. Ludzie wierzyli, bo powszechnie słyszeć się daje narzekania na łagodność wyroków sądów wojennych. Odpuszczano tych, którzy narabowawszy się przez trzy dni, skazani zostali na dzień aresztu, jak się odzywali szyderczo, że trzeba będzie lepiej pohulać. Najwyższa demoralizacya objawia się, klasy niższe widząc bezkarność, w której dopatrują się po swojemu zachęty ze strony rządu. Kudriawcew, oficer dymisyonowany, schwytany, jako wybitny przewódca rabunków, opierający się władzy, chcącej go aresztować, skazany został na cztery dni aresztu. Pomimo najsurowszego raportu jenerała Rozwadowskiego, głównego komendanta placu, nalegającego na surowe jego ukaranie, jako oficera, sędzia Kleist wydał wyrok pobudzający do śmiechu, gdyby nie był oburzającym!

Demoralizacya wojska idzie za demoralizacyą ludu, który zrozumiał, że go pieszczą, przygotowując dla niego pożyczki, wsparcia i tym podobne nagle ocknięte troskliwości. Pomoc w dostarczeniu **pracy**, oto konieczność, ale nie popieranie rozbudzonych złych instynktów. Ztąd łatwo przychodzi nihilistycznym podżegaczom podszczuwanie, rozbudzanie chciwości i rabunków, ażeby pod tym pozorem **próbować sił i sprężystości rządu**, czyli żeby go zdezorganizować. O te cele nam nie chodzi, ale o spokój, o bezpieczeństwo mienia i osób, dziś podminowane, a przynajmniej znajdujące się w ciągłym stanie zaniepokojenia.

Sławni sędziowie Kleist i Dobrowolski pracują na piękne wspomnienia w historyi naszego miasta i kraju; stósować mogąc prawo wedle swego uznania, stósują je wedle swych nihilistycznych pojęć, bo wiadoma rzecz, że ci panowie są malkontentami, stósującemi eksperymenta w naszym kraju niby *in anima vili*. Pod pozorem kwestyi żydowskiej, chowa się nienawiść do polskiego żywiołu i szeroko zakrojone plany czysto moskiewskich reform pseudo-liberalnych.

Dzieją się u nas rzeczy, którym uwierzyć trudno. Taki naprzykład naczelnik straży ogniowej **Onoprienko**, znany ze szpiegostwa w r. 1862 i 1863, staje się zgorszeniem dla swych podkomendnych i dla władzy. Nie obchodzi nas życie jego prywatne i rozpustne; z tej przyczyny żona z dziećmi, opuszczona w biedzie, odjechała go; ale jest on zdziercą wzbogacającym się kosztem ubogich strażaków i czynownikiem dawnego stylu, biorącym gdzie się da, układającym się z dostawcami. Dziwią się mieszkańcy, znając prawość charakteru i gentelmeństwo bezpośredniego zwierzchnika jego jen. Buturlina i jenerał-gubernatora Albedyńskiego. Tacy zwierzchnicy nie powinni tolerować podwładnych takiej konduity. Wobec ogólnej dziś kontroli wydatków i przedsięwziętych oszczędności, pozostawanie na urzędzie p. Onoprienki wydaje się bardzo zastanawiającem.

Konstantynopol 27 stycznia.

Wczoraj zrana otrzymała W. Porta ważną wiadomość z Jemen, i natychmiast udał się pierwszy minister do Pałacu, gdzie pozostał aż do wieczora. Zdaje się, że rokosz Arabów przybrał w tamtych stronach przez powstanie kilku plemion, które dotąd zachowywały się spokojnie, niepokojące rozmiary. Jlny gubernator Hafiz Izmael, będący zarazem naczelnym dowódzcą siły zbrojnej w Jemen, oblężony jest w Sana, dokąd się udał z wojskiem, aby ścigać powstańców. Przesłano mu ztąd rozkaz, aby się cofnął ku Hudaida, lecz rozkaz ten nie mógł mu być doręczonym, gdyż powstańcy mają w rękach wszystkie drogi i przecinają komunikacye. Rozszerzenie się powstania przypisują tu nieporadności Hafiza Izmaela baszy. [...] powołano w tym celu z Bagdadu, gdzie naczelnie dowodził. Ponieważ jednak Izzet basza, przybyć ma wprzód do Konstantynopola, nie będzie mógł zaraz udać się na nowe swoje stanowisko, a tymczasem położenie Hafiza Izmaela baszy stać się może w Sana rozpaczliwem. Powstańcy, jak mówią, uzbrojeni są wszyscy w strzelby systemu fabrykacyi angielskiej, i mają tę korzyść nad wojskiem regularnym angielskim, że mogą przyjąć bitwę lub jej uniknąć według warunków jakie im się przedstawiają. Lękają się tu, aby się nie porozumiał z nimi tajnie Szeryf Meki Ali Mutaleb. Między nim a Hafizem Izmael baszą zaszły dość ważne nieporozumienia. Ostatni posądza go o wspólnictwo z powstańcami. Faktem jest, że ten sam Ali Mutaleb niegdyś dwukrotnie zajmował wysoką godność Szeryfa Meki, i że oba razy zbuntował się przeciw Sułtanowi, który mu przebaczył, ufając jego zapewnieniom poddania się i skruchy. Po zamordowaniu ostatniego Szeryfa Meki, Sułtan mając powody lękania się intryg szeika Mohsina, który sobie przywłaszcza prawo do Kalifatu, powołał na tę posadę Ali Mutaleba, którego rodzina jest zaprzysięgłą nieprzyjaciółką szeika Mohsina. Nic dziwnego, że Ali Mutaleb zdradza nowego monarchę. Dopóki tu był, nie tail się bynajmniej z swem zdaniem, że Turcy są uzurpatorami miejsc świętych.

Cokolwiekbądź, wypadki w Jemen niepokoją rząd tutejszy, chodzi bowiem o rzecz największej wagi dla Sułtana, o nową trudność, która zawikła sytuacyę. Z której strony cios został wymierzony, czy przez Anglików, czy przez ex-chedywa Izmaeła baszę? Obwiniają tu pierwszych, lecz niemożna być pewnym czy i drugi nieprzyłożył do tego ręki. W ministeryum i po za ministeryum stronnictwo, które doradza zmianę polityki, to jest zwrócenie się do Anglii i Francyi, z wypadków w Jemen czerpie zarzut że Turcya popełniła błąd odstręczając od siebie oba te mocarstwa, z których jedno i drugie wiele złego mogą jej wyrządzić. Kwestya egipska inną przybiera postać przez ruch powstańczy w Arabii. Niewiadomo jeszcze do jakich się rząd ucieknie środków, lecz prawdopodobnie wyśle znaczną siłę zbrojną, aby stłumić powstanie.

Co do reform, których się od Turcyi tak nagląco domagają w Azyi, ograniczają się one dotąd na usiłowaniu utworzenia żandarmeryi dla prowincyj. Komisya, której przewodniczy Ahmed Muhtar basza, zawezwaną została do Ildiz Kiosku i pracuje tam pod okiem Sułtana, według wskazówek dostarczonych przez Niemców, będących w służbie tureckiej: Wettendorfa beja, Geschera beja i Bertrama beja, nad organizacyą tej broni na wzór niemieckiej. Inne reformy nastąpią z kolei, jeżeli sytuacya państwa dozwoli W. Porcie potrzebnej do tego swobody.

Namiestnik zamianował Dr Mieczysława **Marynowskiego** lekarzem powiatowym 2ej klasy w Dąbrowy, Dr Władysława **Czyżewicza** i Dr Apolinarego **Tarnawskiego** asystantami sanitarnymi, pierwszego w Myślenicach, drugiego w Borszczowie.

Sprawy monarchii.

Praga. *Politik* ogłasza petycyę 393 doktorów prawa czeskiej narodowości w sprawie uniwersytetu pragskiego do Izby wyższej Rady państwa. Petycya przechodzi historyę uniwersytetu w Pradze i dowodzi, że narodowość czeska ma co najmniej równe prawa z narodowością niemiecką w Czechach do wszystkich fundacyj, i majątku uniwersytetu, który lubo był niegdyś wyłącznie łacińskim miał wszystkie donacye *pro usu publico*, przeto bez różnicy narodowości dla całego kraju. Z historyczno prawnego wychodząc stanowiska petycya żąda równouprawnienia w organizacyi uniwersytetu obu narodowości. Petycya kończy się słowami: „Wysoka Izba panów przyjmując wniosek dotyczący pragskiego uniwersytetu w brzmieniu ustawy Izby niższej, może nabrać uspakajającego przekonania, że tym czynem, który wzbudzi wieczystą wdzięczność naszego ludu, spełni dzieło sprawiedliwości i narodowego pokoju."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 lutego.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się d. 9go b. m. we czwartek o godzinie 5ej po południu. Na porządku dziennym oprócz pomniejszych spraw osobistych i wewnętrznych: wniosek tyczący się zawieszenia jarmarków w Krakowie, sprawa urządzenia bióra statystycznego miejskiego, tudzież projekt statutu Muzeum narodowego.

— **Bal** wczorajszy dany w sali Sukiennic staraniem komitetu ustanowionego przez ks. Zuzannę Czartoryską na dochód ubogich, będących pod opieką Sióstr miłosierdzia na Kazimierzu, nieustępował pod względem zewnętrznego blasku poprzednikowi swemu balowi prawników, różnił się tylko od niego liczbą uczestników. Kiedy bowiem na tamtym stanęło do kadryla przeszło 80 par, wczorajszy kadryl liczył par 30. Coraz gorętszy wir karnawałowy objawiający się obecnie prócz balów publicznych nieprzerwanym prawie szeregiem zabaw i balów prywatnych, rozdrabnia towarzystwo i niejednego a mianowicie damy wstrzymuje od brania udziału w dzisiejszej zabawie dla spodziewanej jutrzejszej i innych następnych. Dobroczynnemu celowi balu wczorajszego wypadło to niezawodnie na szkodę, lecz wobec szerszej przestrzeni w sali, zabawa tem bardziej była ożywioną, mając cechę jakby domowej zabawy. Mianowicie dziarsko szedł mazur prowadzony z całą werwą narodową przez hr. Antoniego **Wodzickiego**, który również przywodził w zakończającym bal kotylionie. Bal na którym ciągle jedni i wszyscy prawie tańcujący byli czynni, trwał blisko do godziny 2 po północy.

— **Bal kostiumowy.** W uzupełnieniu podanej przez nas w sobotę listy gospodyń i gospodarzy balu kostiumowego, dodajemy, iż członkowie Komitetu Koła artystyczno-literackiego, którego staraniem bal niniejszy urządza się, a mianowicie pp.: Prezes Juliusz Kossak, wice-prezes Dr Adam Asnyk, Bronisław Abramowicz, Artur Bartels, Dr Adam Bełcikowski, Ludomir Benedyktowicz, Dr L. German, Hipolit Lipiński, prof. Löffler, Juliusz Mien, Stanisław Pawlikowski, Witold Pruszkowski, T. Ziemięcki są gospodarzami i członkami komitetu urządzającego bal kostiumowy. Przewdniczącym tegoż komitetu jest p. Juliusz Kossak, sekretarzem p. Ziemięcki.

— **Towarzystwo tatrzańskie.** Dnia 5 b. m. odbyło się w tutejszem muzeum techniczno-przemysłowem IX zwyczajne walne zgromadzenie Tow Tatrzańskiego, na które przybyło stosunkowo mało, bo tylko 50 członków. Prezes Tow. hr. Mieczysław Rey zagaił posiedzenie przemową, w której skreślił w ogólnych rysach ważniejsze zdobycze Tow. z roku ubiegłego, nie pomijając zasług około rozwoju Tow. obu oddziałów. Następnie odczytał prof. Chyliński protokół z 8 zwyczajnego tudzież 5 nadzwyczajnego walnego zgromadzenia; oba protokóły przyjęto bez zmiany. Z porządku dziennego nastąpiło odczytanie sprawozdania za rok ubiegły przez sekretarza Tow. prof. Świerza. Sprawozdanie to wspomina o rozpoczęciu budowy dworu tatrzańskiego, która w pierwszej połowie b. r. będzie ukończoną, dalej o doniosłej uchwale wysokiego Sejmu, który w skutek ostatniej petycyi Tow. uchwalił na drogę nowotarsko-zakopańską 30,000 złr., o rozwoju szkoły snycerskiej w Zakopanem liczącej 3 nauczycieli i 40 uczniów, na którą rząd przeznacza na r. b. 3825 złr., o pomyślnych rokowaniach w sprawie zaprowadzenia stacyi telegraficznej w Zakopanem. Obok tych ważniejszych spraw załatwiono kilka drobniejszych. Obecnie liczy towarzystwo 1949 członków. Nastąpiło potem sprawozdanie ze stanu kasy. Ogółem liczyło Tow. w r. 1881 dochodu 12,770 złr. 88 ct., rozchodu 10,520 złr. 91 ct. Podskarbi Tow. Dr Wierzbicki przedstawił preliminarz budżetu na r. 1882. W dyskusyi nad budżetem zmieniono tylko jedną pozycyę na wniosek p. Heppego, powiększając wydatki na schroniska o 25 złr. Według uchwalonego preliminarza na r. 1882 ma wynosić dochód 8,006 złr. 97 ct., prócz żelaznego, zapasowego funduszu wynoszącego razem 843 złr., rozchód zaś 7955 złr. W sprawie zaprowadzenia stacyi telegraficznej udziela zgromadzenie kredyt Wydziałowi na zakupno słupów i przyjmuje wniosek p. Mrazka, aby Wydział przed ostateczną decyzyą dążył do pogodzenia potrzeb gości zakopańskich z interesami p. Peltza. Z powodu wielkich wydatków na dwór tatrzański uchwaliło zgromadzenie, aby członkowie Towarzystwa opłacali 1 złr. wstępnego na cały sezon, za bilet familijny 2 złr., obcy zaś bilet osobisty 6 złr. Przystąpiono do wyboru prezesa Tow. i części członków Wydziału wylosowanych. Prezesem wybrano większością głosów hr. M. Reya, do Wydziału weszli pp: Dr Markiewicz, Uznański, A. Łuszczkiewicz, Dr Rostafiński, i Bartoszewicz. Członkami komisyi kontrolującej wybrano pp.: Mrazka, Gustawskiego i Zarembskiego. W sprawie budowy szkoły snycerskiej przyjęło zgromadzenie wniosek wydziału przedstawiony przez S. Zarembę: Tow. tatrzańskie daje na budowę szkoły snycerskiej w Zakopanem kwotę 1000 złr. płatną w 5 ratach rocznych po 200 złr. od chwili, kiedy ustanie obowiązek Tow. utrzymywania lokalu dla szkoły; Tow. przyjmuje na siebie obowiązek postawienia szkoły, jak długo utrzymaną będzie w Zakopanem, jeśli Wydział krajowy udzieli subwencyę w kwocie 6,000 złr. w rocznych ratach po 1,000 złr.

— **Panie, należące do Tow. św Salomei,** proszą nas o podanie do wiadomości publicznej, że drugi wieczorek tańcujący, odbyty w sali hotelu Saskiego d. 30go stycznia, przyniósł dochodu brutto 322 złr. 42 c., że zaś koszta na opłacenie sali, muzyki, gazu i bufetu wynosiły 168 złr. 32 c., zatem dochodu brutto pozostało 154 złr. 10 c.

— **Joanna Stopińska**, Siostra zakonu Ś. Dominika, jubilatka, umarła wczoraj przeżywszy lat 79, w zakonie zaś 52. Od lat 30 złożoną ona była ciężką chorobą.

— **Podaną wczoraj** za dziennikami zagranicznemi historyę karyery finansowej p. Bontoux, sprostować dziś musimy co do faktu mniemanego błogosławieństwa, jakie miał udzielić Papież przedsiębiorstwom finansowym twórcy „Union génerale." Bajeczkę tę powtarzały dzienniki oddawna, bo p. Bontoux lubił wywieszać szyld katolicki i puszczał reklamy w tym duchu, aby zwabić kapitały legitymistycznego stronnictwa we Francyi. Tej samej metody używał niegdyś Dumançeau. Dzienniki atoli rzymskie jak *Voce della Verità* podały w swoim czasie stanowcze zaprzeczenie faktu owego błogosławieństwa papieskiego dla instytucyi finansowej. Nigdy Stolica Śta nie dawała poparcia moralnego przedsiębiorstwom ze sfery giełdowej. Fałszem jest także, jakoby kongregacye rzymskie złożyły w ręce p. Bontoux swoje fundusze; przesadnemi i tendencyjnemi zdają się być pogłoski o ruinie hr. Chamborda i całego stronnictwa z Faubourg St. Germain. W radzie nadzorczej zasiadali hr. d'Harcourt i ks. Broglie, ale, jak wiadomo, należą oni do innego odcienia politycznego, które poniekąd pogodziło się z dzisiejszą Republiką. Upadek „Union génerale" pochłonął wiele fortun we Francyi bez względu na stronnictwo lub barwę polityczną i religijną akcyonaryuszy.

— **Radomyśl** 4 lutego. W d. 27 stycznia wszczął się w stajni w Zassowie, majętności hr. Łubińskiego, pożar, skutkiem którego 50 sztuk bydła wraz z końmi stało się pastwą płomieni.

— **Sosnowiec** 5 lutego. Onegdaj odbył się tu koncert amatorski na dochód miejscowej nowo założonej szkoły. Główną inicyatorką tego koncertu była p. Marya ze Śliwińskich Kwietniowa krakowianka, która zawsze gdy chodzi o cel szlachetny, pospiesza złożyć ofiarę ze swego pięknego talentu. Znakomicie odegrała kilka utworów Chopina i rapsodyę Liszta, a rozentuzyazmowana publiczność przyjmowała ją gorącemi oklaskami i bukietami. Również bardzo się podobał śpiew p. Maryi Duninowej, która umyślnie z Warszawy przyjechała. Dzielny skrzypek amator pan Jurgens odegrał prześlicznie jeden z większych koncertowych utworów, a wreszcie znakomita deklamacya dra Neufelda, który wypowiedział *Tyrteusza* Anczyca i *Balladę studencką* Bałuckiego, uświetniła ten doborowy program. Publiczność przepełniła salę, co zapowiada, że rezultat materyalny będzie świetny.

— **Lwów** 3 lutego. (*l*) Karnawał tegoroczny jakby zapatrzywszy się na cara odkładającego wciąż akt koronacyi, odwlókł tutaj aż do lutego oficyalną swą instalacyę, która nastąpiła przedwczoraj dopiero w postaci pierwszego publicznego balu, a mianowicie na korzyść szpitaliku św. Teresy, zostającego pod opieką ks. Sapieżyny. Panowanie karnawału jednak trwa już od chwili niemal, w której kalendarz do władzy go powołał, a świadczą o tem liczne zabawy w różnych kółkach towarzyskich tutejszego miasta, dające zwolennikom tańca możność częstego składania hołdów Terpsychorze. Z zabaw prywatnych wypada wymienić prócz licznych pikników urządzanych przez panią Namiestnikową, wice prezydenta Zaleskiego, K. hr. Borkowskiego itd. bal w zeszły poniedziałek u Hr. Włodzimierzów **Dzieduszyckich** dany, na którym przeszło 30 par hasało na arenie balowej otoczonej areopagiem wszystkich znakomitości naszego miasta. Nie mniej świetnym i ochoczym, choć nie tak licznym był bal u Hr. **Rusockich**, którym w zeszłą sobotę rozpoczął się szereg zabaw zapowiedzianych w tym znanym z gościnności domu. Horoskop karnawałowy na luty przedstawia się jeszcze świetniej zapowiedziane bale u hr. Maryi **Borkowskiej**, u hr. Łosiowej, Hr. Włodzimierzów **Borkowskich** itd.. a z balów publicznych, o ile dziś wnioskować można, pierwsze zajmie miejsce bal na pomnik Mickiewicza, a tem samem dość znacznie zapewne przyczyni się do rychlejszego dopięcia tego chwalebnego celu.

— **Napad rozbójniczy.** *Dziennik Polski* otrzymał telegram z Zasławia na Wołyniu: Dnia 3 lutego napadła szajka hajdamaków na karczmę we wsi Kuźmince w zasławskim powiecie, dzierżawioną przez biedną żydówkę, wdowę, matkę kilkorga drobnych dzieci i słynnej w całej okolicy z piękności córki. Wyważono zamknięte okiennice, a łotrzyki dostawszy się do wnętrza karczmy, porozbijali i potłukli co tylko się dało, matkę i dzieci wypędzili w pół nagie na dwór, a piękną dziewczynę zabrali z sobą i nie wiadomo dotąd, co się z nią stało. Rozniosła się pogłoska, że zabitą została. Z pieniędzy zabrali rozbójnicy kilkanaście rubli. Śledztwo w toku i podobno władze są już na tropie zbrodniarzy.

Teatr krakowski przy ul. Wolskiej.

Repertoar tygodniowy.

We czwartek 9go: *Rozbitki.*

W sobotę 11go: **Rodzina**, dramat J. I. Kraszewskiego i Kazimierza Zalewskiego. Po raz pierwszy. Benefis p. Hoffmannowej.

W niedzielę 12go: *Trójka hultajska* czyli *Gałganduch.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Dnia 6go lutego pochmurno; termometr od —3·7 doszedł do —0·3 C. Barometr wraca w górę; o g. 7ej rano d. 7go stan jego był 750·9 millim., termometru +0 7 C. — Wiatr zachodni.**

— **We środę 8go lutego: ŚŚ. Jana z Matty i Cyryaka.**

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr.

Wystawiona onegdaj w teatrze prowizorycznym krakowskim na benefis jednej z najzdolniejszych i najbardziej zasłużonych artystek naszej sceny, panny Wojnowskiej, sześcioaktowa komedya z francuskiego p. t. *Nabab*, jest przeróbką ze słynnej powieści Alfonsa Daudeta, noszącej też samą nazwę. Chociaż podobno sam autor tej pięknej powieści przerabiał ją dla teatru i w nową szatę oblekał, nie zadało to jednak kłamu, lecz, jak mniemamy, nowego jeszcze dostarczyło dowodu zasadzie, która coraz to więcej praw obywatelstwa zyskuje, że przeszczepianie choćby najudatniejszego dzieła z jednej sfery sztuki piśmienniszej w drugą, nie bywa nigdy wdzięczną, czyniącą zadość wszelkim wymaganiom estetycznym, robotą, bo wydaje na świat tylko słabą i niedokładną kopię dobrego oryginału. Przerabianie powieści na scenę i wpychanie jej gwałtem po kawałku w szczupłe ramy, jakich architektonika sceniczna dostarczyć może, dziwne sprawia wrażenie, dające się porównać np. z wypadkiem przypuszczalnym, że ktoś z wielkiego obrazu, skomplikowanego z mnóstwa epizodów, które jednak całość jednej mysli stanowią, skopiował *mutatis mutandis* kilka głównych grup i ustępów, oprawił każdy z nich w osobne ramki, zawiesił szeregiem, i oddawał się, patrząc na tę galeryę, złudzeniu, że ma wierną kopię wielkiego oryginału, gdy jest on jego trawestacyą tylko, jeżeli nie parodyą. Takie właśnie wrażenie robi *Nabab* Daudeta, przeobrażony w komedyę. Jest w nim wiele pięknych szczegółów, jest kilka typów mistrzowskiem schwyconych okiem i mistrzowską ręką nakreślonych, jest dużo miejsc wzbudzających zajęcie i zyskujących poklask, jest nawet myśl przewodnia, i że tak powiemy, dydaktyzm bardzo wybitny i zacny, a mimo to wszystko jednak każdy spostrzega odrazu, że sztuka zbudowana wadliwie, że sześć jej aktów niekoniecznie zostają z sobą w związku organicznym, tak dalece, że możnaby prawie parę z nich (np. 1 lub 5 akt) usunąć, lub parę epizodów z prototypowej powieści (np. ustęp chybionego przyjęcia beja) wstawić, bez żadnej dla całości komedyi krzywdy lub szkody, i że nareszcie, zapewne skutkiem tejże wadliwości budowy, brak sztuce żywej akcyi, co sprawia, że nawet bardzo dobra, (jak była wczorajsza) gra artystów, nie jest w stanie tchnąć w nią werwy, życia, ciągu, konsekwencyi, naturalności i niezbędności scen oddzielnych dla zarysu ogółu, słowem tego wszystkiego, czem zazwyczaj tryskają, jak fontanną iskier, utwory sceniczne takich mistrzów nowej szkoły francuskiej, jak Sardou i Pailleron, lub nawet farserów, jak Meilhac. Halévy i inni.

Nie idzie wszakże za tem i nie mamy wcale zamiaru utrzymywać albo dowodzić, że *Nabab* jest sztuką zupełnie chybioną, lub niezasługującą na stałe i póczesne miejsce w repertoarze sceny naszej. Pomimo bowiem wykazanych wyżej wad, będących koniecznym wynikiem tego, że sztuka nie była tworzoną samodzielnie, lecz przerabianą z powieści, pomimo braku życia i akcyi, któremi iskrzą liche zkądinąd francuskie farsy nawet, — wolimy nierównie oglądać na naszej scenie *Nababa*, niż owe farsy, chociażby dlatego, że jest on sztuką pełną myśli zdrowych i zacnych tendencyj, gdy tamte pod powodzią śmiechu i dowcipu drgającego życiem, kryją najczęściej rozkład i brzydotę.

Skorośmy napomknęli już parę razy o przewodniej myśli *Nababa*, należy nam dać tu jej zarys chociażby pobieżny, który też może i za streszczenie sztuki starczy. Bohater komedyi, Jansoulet (zwany Nababem), jest uosobieniem idei, że bogactwa, chociażby niezmierzone i niewyczerpane, nie stanowią szczęścia, owszem, bywają źródłem wielu i bardzo wielkich boleści, dotkliwszych stokroć od tych, które nastręcza nędza. Paradoksalna ta na pozór myśl motywowaną jest i popartą w sztuce wielu oczywistemi dowodami. Jansoulet, trochę nieokrzesany i próżny, ale zacny, uczynny, dobrotliwy, z sercem prostem, otwartem i łatwowiernem, dorobkiewicz, skoro ukazał się w Paryżu, natychmiast zbiegły się doń całe zgraje czcicielów Baala, udających jego czcicieli. Opanowani gorączką chciwości, rozstawiają nań sieci, wyzyskując go bezczelnie, bankierowie, przemysłowcy, szarlatani, pieczeniarze, twórcy banków, trwałych jak bańki mydlane, redaktorowie dzienników, aktorki, przedsiębiorcy teatralni i t. d. Jedną ręką szarpiąc go bez litości, drugą— kopią pod nim dołki, bo uczciwy bogacz jest solą w oku bezczelnym eksploatatorom... Zazdrość, fałszywość i zła wola ludzi z jednej strony, z drugiej zaś mściwość niedobrej kobiety, nie mogącej darować bogaczowi, że ten upokorzył kiedyś jej miłość własną, sprawiają, iż wszystko mu się nie wiedzie, wszystko go zawodzi, kaleczy, krwawi, brudzi, aż nareszcie gorżko rozczarowany, podstępnie doprowadzony aż do zniesienia zniewagi publicznej, mówi w końcu te mniej więcej słowa: „Walczyłem z nędzą— i zwyciężyłem ją, w walce zaś z bogactwem upadam, bo ta jest stokroć trudniejszą i boleśniejszą od tamtej. W walce z nędzą dorobiłem się nazwy Nababa, w walce z bogactwem stałem się Paryasem nędznym i wyklętym, którym nie gardzi i w którego uczciwość wierzy jedyne tylko serce, serce matki!..."

Ta tendencya ładna nie jest jedyną zaletą sztuki, obfituje ona bowiem w typy to podniosłe i szlachetne, to znów komiczne, a zawsze tak prawdziwie, trafnie naszkicowane, i tak oryginalne, iż oglądanie ich każe zapominać o ujemnych stronach sztuki, budzi żywe zajęcie i sprawia, że komedya, acz nie jest doskonałem dziełem scenicznem, słucha się i widzi z prawdziwą przyjemnością. Do takich typów należą w pierwszym rzędzie: wzniosła postać artystki Felicyi Ruys, zacny staruszek Joyeuse i jego trzy córki, wstrętny a komiczny stary *crévé* paryski, margr. do Moupavon, śmieszny ex-woźny Passajon, niemniej zabawna ex-ballerina Kremnitz i wiele innych.

Nobab grany, był bardzo dobrze prawie przez wszystkich. P. Żelazowski w roli tytułowej dał nowy dowód, że jest nietylko utalentowanym ale i myślącym artystą, artystą psychologiem, jeżeli się tak wyrazić można, który wgląda w tajniki ducha ludzkiego i z nich artyzm swój snuje, bo wie, że tam jest jedyna skarbnica i prawdy i piękna. Toż samo możnaby powiedzieć i o pannie Stachowiczownie (Felicya), bo i ona widocznie szuka natchnień w studyach nad ludźmi i ich sercem, skoro z taką prawdą i uczuciem wykonywać zaczyna role wyższe, z dotychczasowego zakresu jej ról wychodzące. Dostrzegliśmy nadto, że młoda ta artystka kształci swój talent w nowym kierunku na wzorach, uznanych na polskiej scenie za najdoskonalsze; życzymy też jej z serca, aby tym wzorom sprostała kiedyś zupełnie, P. Szymański trudną rolę przeżytego Moupavon odegrał z tak naturalnym a nie przesadnym komizmem, że najzgryźliwsi Zoile żadnej usterki znaleść by w niej niepotrafili i musieliby jej przyklasnąć. W talencie tego artysty coraz to nowe dają się odkrywać strony, a zawsze dodatnie!.. Odznaczali się jeszcze grą swoją chlubnie: p. Frenkel (ex woźny Passajon) p. Wojdałowicz (dyrektor teatru Conillac), p. Zenoni (Boilheny), Pani Wolska (Baronowa Hamerlinque), tudzież panie Żelazowska, Pysznik i Że-

lezinska (trzy siostry Joyense) i pan Felikśiewicz (ich ojciec).

Beneficyantka, panna Wojnowska, miała bardzo malutką, epizodyczną, rolę matki Nababa: raz tylko była na scenie, pomimo tego wszakże publiczność, bardzo licznie tym razem zgromadzona w teatrze, osypała ją prawdziwym grzmotem przeciągłych oklasków, dowodzących ile ta artystka ma uznania i sympatyi w naszem mieście.

Poranek muzykalny w Sukiennicach. Do licznych niespodzianek, jakiemi nas świat artystyczny tego roku obdarza, przybywa, jak się dowiadujemy, jeszcze jedna, jak na Kraków całkiem w swoim rodzaju oryginalna, a tą ma być poranek muzykalny urządzony w przyszłą niedzielę, po południu w Sukiennicach. Z programu zapowiedziano są dwa nader zajmujące utwory, mianowicie septet Beethovena wykonany z współudziałem rznietych i dętych instrumentów, oraz ustęp z kwartetu Schuberta pod tytułem „Smierć i dziewczyna.“ Jest mowa nawet o przedstawieniu w drugiej części jednoaktowej sztuczki. Tego rodzaju popołudniowe przedstawienie za granicą już się oddawna przyjęły; czy mogą one przypaść do gustu publiczności krakowskiej, pokaże nam to dopiero zapowiedziana próba. W każdym razie sam cel zasługuje na uznanie; chodzi tu bowiem o położenie kamienia węgielnego pod fundusz przeznaczony na emeryturę dla artystów Teatru krakowskiego. Myśl ta w rozmaitych kołach znalazła już od tej chwili bardzo życzliwe poparcie, a przyprowadzeniem jej do skutku zainteresowała się głównie księżna Jabłonowska, która tak szlachetnie przyczyniła się do poratowania sceny krakowskiej w chwili grożącego jej niebezpieczeństwa. Bliższe szczegóły podamy później.

Józefa Przyborowskiego, b. prof. języka polskiego w szkole głównej, obchodzono 25-letni jubileusz działalności literackiej w Warszawie w kole bliższych znajomych i przyjaciół.

Koncert Bülowa odbędzie się, jak donosi świeżo nadesła depesza od koncertanta, w piątek (17 b. m.).

Dr Izydor hr. Dzieduszycki mieć będzie z początkiem postu w sali radnej szereg odczytów p. t. „Gawędy o patryotyzmie.“ W odczytach tych przejdzie prelegent dzieje Polski od zawiązania się państwa aż po r. 1815. Dochód przeznaczony będzie na cele publiczne.

Joachim daje jutro we środę koncert we Lwowie.

Gondinet napisał nową komedyę p. n. *Pan Gogo.*

Dr Schliemann ma zamiar prowadzić dalej swoje poszukiwania w marcu w okolicach Troi. W tym celu otrzymał odnośny ferman.

Przegląd Lwowski z 1go lutego zawiera: „O mecennikach Szylitańskich według nowego manuskryptu greckiego,“ przez X. Dr Stefana Pawlickiego; *Monsz prodigiosa* Dr W. Urbańskiego, przez X. P. K.; „Języki liturgiczne,“ przez X. T. Dąbrowskiego; „Święta Kinga i jej czasy w Polsce,“ przez X. Stanisława Załęskiego; „Dymitr carewicz w Polsce,“ przez Marcelego Turkawskiego; „Biała Róża,“ (poezye); Notatki lit.-bibliogr.; Listy z Wiednia, przez X. Z. Czerwieńskiego; Listy z Rzymu; Ze świata katolickiego; Kronika.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej, z targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 6 i 7go lutego.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił do dwóch tysięcy korcy. Ceny pszenicy, żyta i jęczmienia podniosły się nieco więcej o 15 groszy.

Dowiezione zboże w krótkim czasie przez krakowskich kupców rozkupione zostało.

Płacono za pszenicę po 237 funtów od 50 do 57 złp.; żyto na 227 funtów od 35 złp. do 39 złp. 15 gr.; jęczmień na 202 f. od 25 złp. do 29 złp.; owies na 138 funtów od 17 do 20 złp., groch na 250 funtów od 36 do 45 złp., proso od 25 do 29 złp., rzepik od — do — złp., rzepak od — do — złp.

Z braku zagranicznych kupców popyt i obrót na dzisiejszym targu kleparskim były słabe, a ruch nie wielki. Celnej pszenicy bardzo małą ilość dowieziono, średnie gatunki utrzymały się przy cenie z ostatniego targu, tak samo i jęczmień, żyto płacono o 5 centów niżej. Owies w skutek większego popytu płacono o 45 centów wyżej niż na ostatnim targu. Kukurudza więcej poszukiwana podniosła się w cenie. Nasiona strączkowe niewielkiej uległy zmianie.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10·50 do 11·20 złr., czerwoną od 11·— do 11·50 złr., białą pszenicę od 10·75 do 11·45 złr.; żyto piękne od 8·10 do 8·25, pośledne od 7·90 do 8·15 złr.; jęczmień piękny od 7·26 do 7·50 złr. pośledni od 6·50 do 7·— złr.; owies od 7·25 do 7·60 złr.; groch od 8·50 do 10·— złr.; fasolę od 9·— do 12·— złr.; tatarkę od 7·50 do 8·— złr., proso od 6·50 do 7·— złr.; wykę od 6·50 do 7·— złr.; jagły od 10·— do 11·— złr.; kukurudzę od 7·60 do 8·50 złr.; rzepak od 13·25 do 13·75 złr., koniczynę czerwoną od 40 — do 60·— złr., koniczynę białą od 45·— do 80·— złr.

Komitet chowu koni.

Na uwagę p. wiceprezydenta Zaleskiego, iż w myśl § 4 ustępu b. postanowień komitet ma tylko prawo a nie obowiązek brania udziału w zakupnie przez dwóch delegatów, że zatem p. zastępca komendanta mógł zakupić ogiera, uchwalił komitet na wniosek ks. Sapiehy, zakupić na podstawie orzeczenia komisyi kasztanowatego ogiera pod warunkiem, iż od czasu oględzin go przez komisyę stan konia się nie zmienił, i jeżeli p. minister podwyższy udzieloną subwencyę na zakupno ogierów.

W Przemyślu brali udział w premiowaniu koni ks. A. Sapieha, br. Romaszkan i zastępca komendanta. Do premiowania przyprowadzono bardzo mało koni a ks. Sapieha zauważył, że Przemyśl nie jest odpowiednim do tego miejscem. Zakupiono trzy ogiery a mianowicie: karego od p. Dembowskiego za 820 złr., kasztanowatego od p. Józefa Borowskiego za 805 złr. i gniadego pełnej krwi arabskiej, od p. Gniewosza za 1200 złr. Prócz tego przedstawiono komisyi jeszcze dwa ogiery; rotmistrz uznał je za nieodpowiednie, ks. Sapieha zaś oświadczył, że są o wiele lepsze od wielu ogierów znajdujących się w Drohowyżu, i zaproponował, ażeby od p. ministra zażądać superrewizyi dwóch przedstawionych ogierów a mianowicie karego ogiera majora p. Pawlikowskiego i 6 letniego ogiera skarogniadego p. Dembowskiego. Br. Romaszkan w piśmie przedłożonem sprawozdanie poparł ten wniosek, o ile tyczył się drugiego konia.

O premiowaniu koni i zakupnie ogierów w Rzeszowie d. 12 i w Tarnowie w d. 14 września, w których to czynnościach brali udział ci sami panowie co w Przemyślu, zdał sprawę ks. Sapieha, oznajmiając, że gdy w Rzeszowie włościanie przyprowadzili do premiowania tylko liche konie, same gruble i rosłe konie. W Rzeszowie zakupiono od p. Edwarda Jędrzejowicza ogiera krwi wschodniej za 1000 złr. a prócz tego przedstawiono do zakupna pięcioletniego ogiera arabskiego *Rycara*, należącego do hr. Alfreda Potockiego.

Ks. Sapieha zaleca zmianę zakupna tego konia, bardzo pożądanego dla hodowców koni czystej krwi arabskiej, niemniej zakupno ogiera *Achillesa*, należącego do ks. Sanguszki.

Komitet uchwalił poprzeć u p. ministra powyższe wnioski ks. Sapiehy, tyczące się zakupna ogierów przedstawionych w Przemyślu, Rzeszowie i Tarnowie.

W końcu oznajmił ks. Sapieha, iż w Tarnowie zakupiono, od p. Mieczysława Stojowskiego karogniadego ogiera krwi angielskiej za 2500 złr., a od p. Benoego ogiera takiej samej maści za 1500 złr.

Bar. Romaszkan zwrócił był w swojem sprawozdaniu uwagę komitetu na przedstawionego w Tarnowie ogiera hr. Tarnowskiego z Chorzelowa, po anglo-normanie, któryby kwalifikował się na reproduktora do Czech albo na Morawie, gdzie hodują konie tej rasy.

P. Borowski wyraził zdziwienie, że p. minister przeznaczył tylko 10,000 złr. na zakupno ogierów w kraju, podczas gdy w roku zeszłym wyznaczył na ten cel 32,000 złr.

Komitet uchwalił o wyasygnowanie większéj kwoty jeszcze w tym samym roku.

Na wniosek bar. Heydla uchwalił dalej komitet prosić p. ministra o danie wskazówek organom rządowym stadników rządowych, aby przy zakupnie ogierów nie pomijano, jak obecnie, ogierów siwych dla samej maści.

Dalszy ciąg nastąpi.

Wiedeń 6 lutego.
Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 369, węgierskich 1444, niemieckich 733; razem 2546.
Galicyjskie płacono 53 do 54½ złr., lepsze 55 do 56 56½ złr.; węgierskie 51 do 55, 57 złr.; osobliwsze 58 do 59, 61 złr.; niemieckie 55 do 60 złr.
Targ był ożywiony, wszystko sprzedano.
W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Z Kijowa donoszą, że *tranzakcye co do cukru* ożywiły się znacznie.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 4go lutego. Wiedeń: pszenica 12·30 do 13·— złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 33·— do 33·25 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·47 do 12·50 złr.; rzepak (sier.wrze.) od —·— do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta 225·50; żyto —·— złr.; spirytus loco 56·30; olej rzepakowy 47·80 złr. — Szczecin pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 65·60 złr.; olej rzepakowy 72·50 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wrocław 1 lutego.
Płacono za pszenicę starą po 22·20 marek, żyto po 84 funt. po 17·— m., owies nowy po 14·90 m., rzepak na 150 fnt. netto po 26·20 m., olej po 57·— m., spirytus w miejscu po 46·— m., kukurudza po 14·— mrk.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Jak w roku zeszłym, tak i teraz upraszam, ażeby wszystkie prośby i listy, do mnie wskutek Wenty pisane, adresowanemi były: „Do Pani Przełożonej Sióstr Miłosierdzia na Kleparzu“. Tam jest kasa Towarzystwa, i tam po każdej sesyi naradzamy się nad rozdaniem zapomóg pieniężnych, materyalnych i innych, wedle zasad przyjętych przez Towarzystwo.

Zofia Wodzicka
prezesowa.

Kraków dnia 5 lutego — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. E. Breza z Drezna, hr. A. Zamoyski z Warszawy, E. Mańkowski z Podola, W. Zwilling z Harmenz, A. Benoe z Niegowici, Wł. Struszkiewicz z Niewiarowa, R. Ziffer z Czerniowic, P. Grikau z Kijowa, K. Żeleński z Grodkowic, S. Rydlowa z Niżyn, B. Skibniewski z Balic, X. J. Popiel z Pszeniczki, L. Berski z Tylmanowy, Dr Br. Mayzel z Warszawy, A. Wrotnowski z Łęk, A. Günther z Faćmiecha, Br. Godlewski z Kończyc, A. Ciszewski z Chobędza, T. Nemira Bey ze Szwajcaryi, J. Siebenschein z Wiednia, F. Kochanowski z Dobranowic, J. Romański z Uładówki, K. Rzewuski z Petersburga, B. Wojcieszko z Warszawy, E. Suchecki z Kongresówki, A. Cielecki z Porthowy, W. Domaszewski z Wiednia.

Ostatnie wiadomości.

Telegram wczorajszy, donoszący o pogłoskach, jakoby hr. Kalnoky miał zerwać z polityką hr. Andrassego na Wschodzie i zostawić Rosyi przynależny jej wpływ na południowych Słowian, słuszne mógł wzbudzić zdziwienie. Niewątpliwie ostatnia mowa hr. Kalnokiego dała pochop do podobnych przypuszczeń, mowa ta miała bowiem na celu utwierdzić chwiejącą się wiarę w trwałość pokoju i wmawiała w Rosyę intencye pojednawcze. Ale ztąd do przyznania Rosyi wpływu na południowych Słowian — daleko. Depesza mówiła, że hr. Kalnoky przyzna Rosyi ten wpływ o ile nie narazi to interesów austryackich; otóż narażenie interesów austryackich zaczyna się tam, gdzie się zaczyna wpływ rosyjski. Trzy mocarstwa północne porozumieć się mogą i zapewne porozumieją się co do dalszych losów Turcyi, a nawet i drugiego jej pokojowego rozbioru, ale aby minister austryacki miał Rosyi przyznawać wpływ na południowych Słowian i pozostać na swoim urzędzie, w to, nawet w dziedzinie nieprawdopodobieństw, trudno uwierzyć!

Donoszą z Sztutgardu, że zamierzono wykonać zamach na Cesarza rosyjskiego przez umieszczenie dynamitu w kłody drzewa na kominek w jego pokoju przeznaczone.

Z Petersburga telegrafują do *Wieku* 4go lutego, że Cesarstwo rosyjscy przyjmowali w styczniu na osobnej audyencyi p. Aleksandra Ostrowskiego, prezesa komitetu towarzystwa kredytowego. Pan Ostrowski zabawi jeszcze dni 10 w Petersburgu w sprawach towarzystwa.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 7 lutego. *Gazeta Lwowska* zamieszcza oświadczenie, że komentarz, jaki lwowscy korespondenci dzienników *Nowéj* i *Staréj Pressy* w swych depeszach dodają do znanych aresztowań, jest wprost zmyślony; odnosi się to do wrzekomego sprawozdania, jakie wiceprezydent Zaleski złożyć miał podczas swego pobytu we Wiedniu.

Lwów 7 lutego. Obiega tu pogłoska, której dotąd sprawdzić nie mogłem, że Stolica Apostolska zawezwała kanonika i oficyała kapituły św. Jura księdza Malinowskiego, aby się bezzwłocznie podał do dymisyi, i że X. metropolita Sembratowicz wyjeżdża do Rzymu.

Wiedeń 7 lutego. (*Od naszego korespondenta*). Jeśliby anarchia w Czarnogórze wystąpiła przeciw księciu, w takim razie nastąpiłaby interwencya ze strony Austryi w celu obrony praw jego dynastyi; coby dało powód do wkroczenia i obsadzenia Czarnogóry.

Wiedeń 7 lutego. Z końcem tego lub początkiem przyszłego tygodnia mają się rozpocząć w Radzie państwa obrady nad budżetem.

Wiedeń 7 lutego. Wczorajsze posiedzenie tutejszéj Rady gminnéj nadzwyczaj było wzburzone. Wiceprezydent Uhl odczytał pismo Lügera oskarżające dwóch radców gminnych Goldschmidta i Gunescha o przekupstwo. Radcy ci oświadczyli, że to jest fałszem i wnieśli do sądu skargę przeciw Lügerowi. Wiceprezydent oddał tę sprawę w ręce prokuratora.

Wiedeń 7 lutego. *N. fr. Presse* pisze: Ze sprawozdań ogłoszonych w ostatnich tygodniach o walkach odbytych na różnych miejscowościach w Hercegowinie, okazuje się, że wojska austryackie toczą walkę ustawicznie z powstańcami na całéj czarnogórsko-hercegowińskiéj granicy począwszy od Suttoriny aż do granicy Paszalika Nowego Bazaru. Mamy pół-urzędową wojnę z Czarnogórą, której monarcha w kraju swoim zupełnie stracił znaczenie. Zapewnia on nas codziennie o swéj dla nas życzliwości, poddani zaś jego walczą z nami, pastwią się nad rannymi a umarłych bezczeszczą.

Wiedeń 7 lutego. *Fremdenblatt* pisze o aresztowaniach w Galicyi: Należy całą uwagę skierować na rezultaty toczących się śledztw, aby się przekonać, czy się znajdujemy rzeczywiście wobec niebezpieczeństwa działań, nacechowanych zdradą stanu, przeciw którym należy z całą energią wystąpić.

Petersburg 7 lutego. W sobotę, zamierzonym był zamach na Pobedonoscewa, generalnego prokuratora św. synodu. Ten jednak zawiadomiony wcześnie o zamachu, nakazał aresztować sprawcę.

Petersburg 7 lutego. Żywo zajmują się u nas kwestyą, czy sam akt koronacyjny rzeczywiście nie ma się odbyć w Kostromie, a inne uroczystości, w Moskwie.

Petersburg 7 lutego. *Golos* twierdzi, że mowa Skobelewa ubliża tradycyom politycznym. W kołach wojskowych mimo istniejącéj nienawiści do Austryi, odzywają się również głosy nagany na mowę Skobelewa.

Petersburg 7 lutego. Krążą pogłoski, o dymisyi ministra oświecenia bar. Nicolai i o nominacyi Katkowa w jego miejsce.

Petersburg 7 lutego. *Nowosti* zaprzeczają wiadomości podanej przez list z Kiszeniewa zamieszczony w *Presse*, że korpusy południowej Rosyi mają być zmobilizowane. Ze względu na aresztowania we Lwowie odzywają się *Nowoje Wremia*, że w nich uwydatnia się tylko nienawiść policyi do żywiołu słowiańskiego, a *Petersb. Ztg.* wyraża natomiast nadzieję, że indagacya w tej sprawie potrafi rozróżnić zabiegi Aksakowa od zabiegów rządu rosyjskiego.

Petersburg 7 lutego. Dziennik Aksakova, umieszcza artykuł wstępny pełen sympatyi dla pobratymczych narodów słowiańskich następującej treści: Wojska austryackie zalały cały półwysep Bałkański, w celu zupełnego zgniecenia ducha słowiańskiego, a to znaczy tyle, co wyprawa przeciw Rosyi. Każda kropla krwi słowiańskiej woła o pomstę. Zamiary rządu nie są znane, ale pewnie nie pójdzie on za radą organów petersburskiego liberalizmu. Rząd nie uzna innej za słuszną drogi do zatamowania wylewu usprawiedliwionego współczucia dla walczącej Hercegowiny, jak tylko stanąć na czele prądu narodowego i nadać właściwy kierunek dyplomacyi rosyjskiej. *Golos* występuje przeciw temu zapatrywaniu, mówiąc, że polityka wielkiego mocarstwa nie powinna się kierować uczuciem. Ostatnia wojna z Turcyą podjętą była bez planu, i jakiż przyniosła skutek? Niechajże na to odpowie Aksakow, który stara się nakłaniać do podjęcia drugiej smutnej próby. *Golos* utrzymuje, że artykuł stara się wywołać wojnę z Austryą.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7 lutego. Cesarz przyjmował wczoraj członków komisyi złożonej celem zaprowadzenia oszczędności w administracyi, oraz Hołuba, znanego podróżnika po Afryce.

Berlin 7 lutego. Według dobrych wiadomości miał Schlözer na teraz taki rozkaz otrzymać, aby tylko pewne sprawy osobiste załatwić, a w kwestye zasadnicze się nie wdawać, dopóki obrady nad prawami kościelnemi ukończonemi nie będą.

Paryż 7 lutego. W Izbie toczyła się dyskusya nad interpelacyą Graneta, w sprawie rewizyi konstytucyi. Freycinet oświadczył, że rewizya natrafia w chwili obecnej na nieprzeparte trudności, dlatego podniesie kwestyę tę w czasie stósowniejszym; poczem przyjęła Izba 287 głosami przeciw 66, porządek dzienny podług wniosku p. Gatineau: „Ufając oświadczeniu i silnej woli rządu, które dają rękojmię, że reformy żądane, zostaną przeprowadzone“, przechodzi Izba do porządku dziennego.

Paryż 7 lutego. Dziennik urzędowy donosi, że oświadczenie, mocą którego traktat handlowy między Austryą i Francyą został przedłużony, znalazło potwierdzenie. Kilku deputowanych wyraziło prezydentowi ministrów zamiar interpelacyi w kwestyi Egiptu. Freycinet prosił o odroczenie interpelacyi na dni 14 z powodu toczących się rokowań.

Kursa — Wiedeń 7-go lutego. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 73·55. — Renta srebrna 75·50. — Renta złota 93·50 6% Renta złota węgierska 118·— — Losy z roku 1860 130·30 — Akcye Banku Narodowego 809·—. — Akcye kredytowe 293·50. — Londyn 120·20. — Dukaty ·——. — Napoleony 9·54—.— Lombardy 125·50. — Losy 1864 roku 172·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 290 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 156·—. — Anglo-Bank 118·50. Obligacye indemn. galicyjs. 100·—. — Losy prem. węgierskie 114·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 138·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 205·— 6% Listy zast. hipoteczne 101·—.— Marki 58·50 Ruble 122—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·50. — Nowa renta papierowa 87·50 złr. — 4% Renta węgierska 84·70.
Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 7 lutego.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 —	123 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 30	58 80
Dukat ważny	5 58	5 65
20-frankówka	9 52	9 60
Imperyał ważny	9 75	9 85
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi,		
5% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	94 50	96 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 50	101 25
6% listy „ banku hipot.	99 50	101 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	100 —	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	102 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	104 50
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 — rb.	99 50 rb.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 50 rb.	86 85 rb.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	298 —	303 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	170 —	172 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	298 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 50
Losy miasta Stanisławowa	25 50	27 —

we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczające się każdorazowo w miarę terminu płatn.

Wiedeń 6 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	74 25	74 45
4⅕% „ srebrna	76 10	76 30
4% „ złota	93 5.	94 80
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	118 50	119 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 —	131 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	135 —	136 —
„ „ 1864 „ 100 „	172 75	173 25
„ „ 1864 „ 50 „	169 —	170 —
Losy Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	105 25	— —
Bukowińskie „ „	99 75	100 50
Galicyjskie „ „	99 50	100 50
Morawskie „ „	103 —	104 —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	98 —	— —
Węgierskie „ „	96 5	97 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 75	96 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	131 50	132 25
6% Renta węgierska złota	118 40	118 70
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	94 50	95 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	118 75	119 75
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	222 —	223 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	303 50	304 50
„ „ węgierskie 200 „	297 —	298 —
Depositen-Bank 200 „	— —	— —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	875 —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	821 —	824 —
Unionbank 100 „	119 —	120 —
Verkehrsbank ogólny 140 „	148 —	149 —
Wied. Bankverein 100 „	113 —	113 50
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	163 —	165 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	538 —	541 —
Elżbiety 210 „ „	207 75	208 25
Linz-Budweis 200 „ „	187 —	188 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	176 25	176 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2470	2480
Franciszka Józefa 200 „ „	193 —	193 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	295 50	296 50
Koszycko-Oderberg 200 „ „	140 —	141 —
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	166 50	167 50
Nordwest austr. 200 „ „	208 —	208 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	217 —	217 50
Rudolfa 200 „ „	164 —	165 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	158 50	159 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	307 —	308 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	127 —	127 50
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	247 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	154 50	155 —
„ Nord-Ost 200 „ „	159 50	160 —
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	160 —	160 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 25	119 75
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	— —	107 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 —	102 —
5½% „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 25	96 75
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	99 60	100 50
5% „ „ nowe 37 lat	99 60	100 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 50	102 —
6% „ „ Włość.	101 75	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 40	100 70
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	99 50
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 —	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	94 40	94 80
Alföld-Fiume 200 „ „	93 25	93 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	90 —	91 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	98 50	99 —
„ Em. 1862 300 „ „	98 50	99 —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	100 50	101 —
„ Em. 1870 200 „ „	109 —	100 50
„ „ 1872 200 „ „	102 —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 —	100 50
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	103 50	104 —
„ „ wal. austr. „	101 25	101 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 25	— —
„ poż. 14 milion. 1872 „	106 50	107 —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 50	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	101 50	102 —
„ Em. 1873 200 „ „	101 50	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	99 80	100 20
„ II „ 1871 300 „ „	— —	97 —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „ „	95 25	95 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 30	94 70
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 80	101 20
„ III „ 1868 300 „ „	95 —	96 —
„ IV „ 1872 300 „ „	92 50	— —
Nordwestb. austr. 200 „ „	102 75	103 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	101 25	101 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 50	— —
Rudolfa 300 „ „	99 70	100 20
„ Em. 1869 300 „ „	99 70	100 20
„ Em. 1872 300 „ „	99 70	100 20
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	115 50	— —
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	89 75	90 25
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	175 50	176 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	127 50	129 —
„ 200 złr. 5%	114 —	115 —
Theissb.-Gesell. „ „	101 —	102 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	90 50	91 —
„ „ II Em. 200 „ „	88 25	89 50
„ Nordost 300 „ „	90 80	91 10
„ „ złotem 200 „ „	110 50	— —
„ Westbahn 200 „ „	— —	97 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	91 50	92 25
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	114 50	115 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	124 25	124 75
„ Węgierskie „ 100	116 50	117 5
3% „ Tureckie fr. 400	23 50	24 50
Kredytowe złr. 100	175 —	176 —

	płacą	żądają
Clary zł. 42	39 50	— —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	109 50	110 —
Inszpruku „ 20	— —	24 —
Keglewicha „ 10½	17 50	— —
Krakowskie „ 20	— —	20 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	— —	40 —
Palfy „ 42	37 25	37 50
Rudolfa „ 10½	— —	20 50
Salma „ 42	50 —	52 25
Salzburgskie „ 20	— —	24 —
St. Genois „ 42	43 75	44 50
Stanisławowskie „ 20	26 —	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	127 —	128 —
4% „ „ 50	64 —	66 —
Waldsteina „ 21	— —	29 50
Windischgrätza „ 21	37 25	37 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20 frankówki	9 56	9 57
Imperyały rosyjskie	9 78	9 80
Funty szterl. angielskie	11 95	12 —
Liry tureckie złote	10 80	10 82
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	58 60
Rubel papierowy za 100	122 60	122 75

Lwów 6 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	301 —	310 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 75	101 25
4% „ „ „ „	— —	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 75	101 25
6% „ „ Banku hip. gal.	100 75	102 25
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 40	101 —
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 6 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 30
kupon	— —	061 —
4% Listy likwidacyjne	— —	86 25
kupon	— —	72 —

Na Wielki Post

wyszły nakładem (427 1-6
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie

Andrzejkiewicz O. Tow. Jez. Ziarno gorczyczne gorzkiej męki Zbawiciela. Piz śliczne rozmyślania. Cena 75 c. **Boska tragedya.** Poemat religijny, natchniony męką Zbawiciela. Cena 1 złr.

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie
otrzymała na skład główny nowe dziełko
X. Feliksa Gondka

Męka pańska

do rozmyślania w poście i w dni piątkowe przez cały rok,
w 8ce, str. 302. Cena 60 cnt., z przesyłką pod opaską 65 cnt. (370-1-2)

Nakładem tejże księgarni wyszły poprzednio tegoż autora
Rozmyślania nad ewangeliami
każdego dnia wielkiego postu ku zbudowaniu i uświęceniu ludu chrześciańskiego,
w dużej 8ce, str. 392. Cena 1 złr. 35 cnt., z przesyłką pod opaską 1 złr. 25 cnt.

PODZIĘKOWANIE.

Dotknięta boleśnie stratą ukochanego męża ś. p. Jerzego Kuczery, obywatela i nauczyciela muzyki w Bochni, a niemogąc Wszystkim ustnie wdzięczności mej wynurzyć, składam niniejszem publiczne podziękowanie. Serdeczne „Bóg zapłać“ Wszystkim zacnym znajomym i mieszkańcom Bochni, za szczere objawy współczucia i tak liczny współudział w oddaniu ostatniej temuż usługi. (371)

Bochnia dnia 4 lutego 1882 r.
Anna Kuczerowa.

Kucharka władająca polskim i niemieckim językiem, poszukuje miejsca od 1go marca b. r. — Adres pod lt. **J. W.** w Krakowie przy ulicy Krupniczej pod Nr. 24 (433 1-2)

Licytacya.

Na folwarku Stanisławowie pod Uściem solnem, odbędzie się dnia **13go lutego 1882 r.** licytacya celem sprzedaży koni, bydła, sprzętów gospodarczych i 4-konnej młockarni, na którą chęć kupienia mających zaprasza się. (435-1-3)

Rutynowana nauczycielka,
Polka, Paryżanka, w średnim wieku, bardzo muzykalna, wykładająca nauki częścią po francuzku częścią po polsku, poszukuje w Galicyi lub w Królestwie odpowiedniej posady. (430-1-3)
R. M. Koczorowski w Poznaniu,
kantor rekomendacyjny.

Subjekt

obznajomiony w handlu drobiazgowo-galanteryjnym, może dostać zaraz posadę w takimże handlu.— Bliższa wiadomość w Administracyi „Dziennika Polskiego“ we Lwowie.
(188-1-3)

Rządca gospodarczy
mogący się powołać na polecenie hr. A. Sierakowskiego, poszukuje od 1go lipca b. r. samodzielnej administracyi, większej majętności w Galicyi lub Królestwie Polskiem. (429-1-3)
R. M. KOCZOROWSKI,
kantor rekomendacyjny **w Poznaniu.**

ŁOZINOWE SADZONKI
ze szkółek łozinowych w dobrach hr. Hompescha w Rudniku, są każdego czasu do nabycia na miejscu w Rudniku lub z odstawą do stacyi kolei żelaznej Rzeszów podług cen następujących:

Salix vimitalis .	za tysiąc	1 złr.	80 cnt.
„ vim. vitelina	„ „	1 „	80 „
„ caspica	„ „	2 „	50 „
„ uralensis	„ „	2 „	80 „
„ amygdalina	„ „	2 „	50 „

Zarząd dóbr Rudnik
(431-1-3) przez Rzeszów w Galicyi.

Jest do sprzedania 25 kuf
na okowitę, po 600 garncy każda, razem lub częściowo. — Bliższa wiadomość przy ulicy Stolarskiej pod Nr. 13 w mieszkaniu W. Kucieńskiej. (345-3 6)

Barany

czystej krwi Negretti,
pochodzenie: Kopaszewo, Lenschów, Targoszyce, Harta,
(hodowca owczarni p. Juliusz Sypniewski z Warszawy, właściciel owczarni p. Teofil Wasilewski z Czudca),
są na sprzedaż w zarodowej owczarni
„Pstrągowa“.
Na zamówienie listowne pod adresem: p. *Jarecki* w Pstrągowy przez Rzeszów, Czudec, oczekiwać będą konie przybywających na stacyi kol. Kar. Lud. w Sędziszowie.
(3105-14-15)

W dniu 22 stycznia r. b. odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych powiatu Krakowskiego i Chrzanowskiego, na którem po załatwieniu spraw, jak zdanie sprawy z czynności Wydziału powiatowego za rok 1881 i sprawdzenie rachunków, za prowadzenie których wydział powiatowy otrzymał od walnego zgromadzenia absolutoryum, oraz wiele innych w zakres Towarzystwa wchodzących, przystąpiono do wyboru członków wydziału powiatowego na rok 1882, w skład którego weszli wybrani większością głosów: na przewodniczącego p: Miński Ludwik, na Zastępcę przewodniczącego p: Witaliński Karol, na Wydziałowych pp: Konczyński Władysław, Borzęcki Adam. Miśko Franciszek, Ziemiański Józef i Stanko Jakób; nadto ponowiono wybór Delegata do Rady Nadzorczej w osobie P: Swolkena Rudolfa i na Zastępcę Delegata w osobie p: Bobra Michała na obecną kadencyę: jak również przeprowadzono przyjęcie do Towarzystwa 4ch nowych członków z 48 udziałami, którzy z należącymi już do Towarzystwa liczą w powiecie Krakowskim obecnie 62 członków z 241 udziałami. (373)
Kraków dnia 2 lutego 1882 roku.

KASY

ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w AGENCYI dla ROLNIKÓW
S. Mikuckiego
w Rynku gł. pod Nr. 28.
(156-7-)

Upraszam

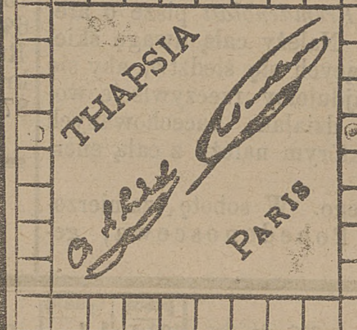
WPana **Jasińskiego,** b. sędziego z Królestwa Polskiego, aby raczył podpisanej podać swój adres.
(283-6-10) **Marcyanna Górska,**
poczta Trzebinia pod Krakowem.

6,000 szczepów jabłoni i grusz
do nabycia
w Dzikowie.

Sprowadzałem przez kilka lat z rozmaitych okolic Niemiec szczepki owocowe, które nieprzyzwyczajone do naszego klimatu, przeważnie pousychały i pomarzły, lub wyjątkowo utrzymane liche wydały owoce. Natomiast wzięte od p. Steffka z Cieszyna, a szczególnie od p. Cybulskiego z Dzikowa, dobrze się przyjęły i zdrowo się chowają. Otrzymawszy właśnie u rzeczonego zakładu pomologicznego w Dzikowie pochwały godne ogłoszenie, że tam jest 6000 sztuk szczepów po cenach dla gmin i szkółek wiejskich, do połowy zniżonych tj. po 50 c. za większe a po 25 c. za mniejsze do nabycia, mogę więc z własnego doświadczenia jakość tych szczepów i doborowość owoców każdemu zalecić. (361-2-3)

Stróże wyżnie 28 stycznia 1882 r.
Ignacy Koczanowicz,
właściciel dóbr z Grybowskiego.

PLASTER THAPSIA
LE PERDIEL-REBOULLEAU
jedynie przyjęty w Szpitalach
jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków
przeciw
KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc, etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych piastrom naśladującym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszonych).
Skład w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.
(103 20)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jest to MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bismutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, niedostrzeżona przystaje do ciała nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.
W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (96 37-)

Im Verlag von **G. A. Gloeckner** in Leipzig.
erschien soeben:
Russisch-Deutsche Handelscorrespondenz.
Herausgeg. von Prof **P. Alexejew** und **B. Manassewitsch.**
Mit Beilagen: **Russische Kurrentschrift** enthaltend. 1. Lief. 1 M. — Vollständig in etwa 10 Lieferungen. Alle Buchhandlungen nehmen Bestellungen an. (393)

W **Wiedniu** (Kugerstrasse Nr. 5) otwartą zostanie na mocy pozwolenia dnia 1go marca 1882 r.

pod dyrekcyą pułkownika Luxardo

nowa prywatna szkoła przygotowawcza wojskowa.
Młodzi ludzie uczęszczający na kursa tej szkoły, mogą w niej się przygotować do **wszelkich egzaminów** wojskowych. Wszelkie dalsze szczegóły znajdują się w bezpłatnych programach zakładowych. (394-1-3)

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkusikach do Sinapizmów
PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.
Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.
Philadelphia 1876 — Paryż 1878
Nie należy uważać za PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem CZERWONYM jak obok.
Sprzedaje się we wszystkich aptekach.
SKŁAD GŁÓWNY
24, Avenue Victoria
PARIS
(91-21-)
Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, — w Warszawie w aptece Dra Th. Heinricha, — we Lwowie w aptece Mikolascha.

W OSŁABIENIACH MĘZKICH

pochodzących ze zbytków i nadużyć młodości, lekarze zalecają
KROPLE ODRADZAJĄCE
Dra Samuela Thompson.
Każdy flakon, który nie będzie opatrzony podpisem pana **GELIN** aptekarza, powinien być uważany za fałszerstwo i podrobienie.
W Paryżu, rue St. Lazare 11, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Czerniowcach u p. Golichowskiego. (93-57-)

GRUNTOWNA i SZYBKA POMOC
dla cierpiących na żołądek i spodnie części ciała.

Utrzymanie zdrowia zależy po największej części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem.

Dra Rosy Balsam życia

Dra ROSY BALSAM ŻYCIA odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność TRAWIENIA, wytwarza ZDROWĄ i CZYSTĄ KREW, a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie BRAK APETYTU, ODBIJANIA KWASAMI, WZDĘCIA, WYMIOTY, KURCZ ŻOŁĄDKA, ZAFLEGMIENIE, HEMOROIDY, PRZEPEŁNIENIE ŻOŁĄDKA POTRAWAMI itd., jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., pół flaszki 50 cnt.

Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości.

SWIADECTWO.

Wielce Szanowny Panie!
Z wdzięcznością donoszę Panu, że Pański Dra Rosy balsam życia pomógł mi zupełnie w mojem przez 8 miesięcy trwającem cierpieniu, t. j. kolkach na piersiach w połączeniu ze strasznemi wzdęciami i kurczem żołądkowym.
Odkąd używam ten środek jestem zupełnie zdrowym i czuję się dobrze, czego nie mogłem osiągnąć mimo wszelkiej pomocy lekarskiej. Zechciej Pan zatem przyjąć moje serdeczne podziękowanie. Leczniczy tego środka polecam wszystkim podobnie cierpiącym.
Trnieny Oujezd.
Józef Tyrl, bednarz.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień, upraszam kupujących zawsze wyraźnie zażądać:
Dra Rosy Balsam życia
z APTEKI B. FRAGNERA w PRADZE, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni poprostu balsam życia, a nie wyraźnie **Dra Rosy Balsam życia** zażądali.

Prawdziwy Balsam życia Dra Rosy
jest do nabycia tylko w **głównym składzie w Pradze,** w **aptece B. Fragnera,** Kleinseite, Eck der Spornergasse Nr. 205.

Składy prócz tego znajdują się: w **Krakowie** u **J. Trauczyńskiego** apt., **A. Dylskiego** apt., **W. Redyka** apt., **A. Siedleckiego** apt., **H. Markiewicz** apt., **A. Stockmara** apt.; we **Lwowie** u **Z. Ruckera** apt., **Jak. Beisera** apt., **J. Piepesa** aptek., **M. Krzyżanowskiego** aptek., **H. Blumenfelda** apt.; w **Borszczowie** u **M. Niemczewskiego** apt.; w **Dolinie** u **H. Weissa** apt.; w **Drohobyczu** u **H. Blumenfelda** apt.; w **Kańczudze** u **Rud. Hegera** apt.; w **Kołomyi** u **J. Sidorowicza** apt., **Ed. Stenzla** apt.; w **Lipniku Białej** u **Aug. Fuchsa** apt.; w **Nowym Sączu** u **W. Filipka** apt., **R. Jakubowskiego** apt.; w **Przemyślu** u **L. Nahlika** apt.; w **Przemyślanach** u **E. Baranowskiego** apt.; w **Rymanowie** u **W. Wojtynkiewicza** apt.; w **Samborze** u **J. Alexiewicza** apt; w **Żywca-Zabłociu** u **A. Blumenthala** aptek.; w **Stryju** u **Leona Gärtnera** apt., **Jul. Zgórskiego** apt.; w **Tarnopolu** u **F. Jamrogiewicza** apt.

Wszystkie apteki w Austryi, jakoteż handle materyalne i korzenne posiadają skład wymienionego balsamu.

Tamże jest do nabycia:
Prazka uniwersalna maść domowa
pewny i doświadczony środek na wyleczenie wszelkich zapaleń ran i wrzodów.

Takowej używa się z pewnym skutkiem na *zapalenia, zatrzymanie mleka i stwardnięcie piersi kobiecej* przy odłączaniu dzieci; przy *abscesach, krwawych wrzodach, ropiących się pryszczach, karbunkułach;* przy *wrzodach paznogciowych,* przy tak zwanym *robaku* na palcu u nogi lub u ręki; na *zatwardziałości, spuchnięcia i nabrzmienia gruczołów;* przy *naroślach tłuszczowych i martwej kości;* przy *nabrzmieniu reumatycznem i gośćcowem;* na *chroniczne zapalenia członków na nodze,* na *kolanie,* na *ręce* i na *biodrach;* na *zwichnięcia;* na *zalatywanie woni u chorych;* na *pocenie się nóg i nagniotki;* przy *popękaniu rąk i liszajowém popadaniu się skóry;* na *bąble od ukłucia owadów;* na *zastarzałe stłuczenia i jątrzące się rany;* na *bolączki rakowe, otwieranie się nóg;* na *zapalenie skórne* i t. d.

Wszelkie zapalenia, nabrzmienia, zatwardziałości, spuchnięcia leczą się w najkrótszym czasie; gdzie jednak doszło już do ropienia, tam *wrzód zasklepia się i goi w najkrótszym czasie bez bólu.* (155-14-15)

W puszkach po 25 i 30 c.

Dr. Med.

Winc. Szymonowicz
Radca Cesarski itd.,
osiadł stale w Krakowie i przyjmuje w swem pomieszkaniu chorych od godz. 8ej do 10ej rano. (349-3-3)
Ulica Szpitalna L. 17, I. piętro.

ZAMÓWIENIA NA (293-36-)
wino szampańskie
przyjmuje **J. L. Ameisen** w **Krakowie.**

J. TENGLER

ogrodnik handlowy,
w Krakowie, ul. Karmelicka L. 52
poleca na obecną porę
BUKIETY BALOWE, KOTYLIONOWE i t. p.
oraz dekoruje salony.
Ceny umiarkowane.
Na żądanie posyła się bukiety na prowincyę za odebraniem należytości przez pocztę. (251-4-6)

Na posadę leśniczego rewizorowego
poszukuje się człowieka w zawodzie praktycznie uzdolnionego; udowodnić należy dłuższą praktykę w dziale szkółek i upraw leśnych. Wytrawny myśliwy mogący się nadto wykazać dowodami troskliwego pielęgnowania zwierzostanów otrzyma pierwszeństwo. Świadectwa nie będą zwracane, należy więc takowe w odpisach przedkładać.
Zarząd dóbr Ostrów poczta Tarnopol.
355-2-3

CHOROBY KRWI
ZIARNA BIAŁEJ GORCZYCY DIDIER
Zalecane przez znakomitości lekarskie przeciw ***Chorobom żołądka, wątroby, zatwardzeniu, liszajom, hemoroïdom i reumatyzmowi,*** **skład główny u pana Didier, 20, Bd. Poissonnière w Paryżu; w Krakowie, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.**
(102-15-)

Nowe Nauki Majowe
X. Prof. *Krukowskiego* w Krakowie, wyszły z druku i są do nabycia po 1 złr. w księgarniach i u autora. Biorący naraz większą ilość egzemplarzy, otrzymują znaczny rabat. (358-2-3)

Poszukuje się od 1 marca
NAUCZYCIELKI
Polki z językiem francuskim, niemieckim i muzyką, na wieś do jednej panienki. — Zgłoszenia ustne i piśmienne do hotelu Saskiego pod liter. **S. R.** w Krakowie najdalej do 15go lutego. (359 2 3)

MYDŁA

tłuste i glicerynowe
w największym wyborze
u **Wilhelma Fenza**
w Krakowie. (177 65-)

Astma.

Szybko i niezawodnie działający środek przeciw astmie, wypróbowany ze strony lekarzy i polecony jako **pewny,** rozsyła za opłatnem otrzymaniem złr. 2·50 czyli 5 marek opłatnie (126-12-15)
Dr. Ernest Fürst,
aptekarz w Gleichenbergu, w Styryi.
Skład w **Krakowie** u apt. J. Trauczyńskiego, we **Lwowie** u apt. Z. Ruckera.

Państwo
CHOMIAKÓWKA
posiada na sprzedaż w rewirze **Pszeniczniki,** w oddaleniu $1^1/_2$ mili równej murowanej drogi od dworca kolejowego w Stanisławowie, **2500—3000 sztuk pięknych materyałowych dębów** od 30 centymetr. aż do 1 metra średnicy grubych, a 8—15 metrów w materyale długich położonych, zresztą w miejscu nowo budować się mającej kolei transwersalnej Stanisławów-Husiatyn. Chęć mający kupna takowych, zechce się zgłosić do właścicielki dóbr Karoliny Hrabiny *Husarzewskiej* w Krakowie, ulica Poselska Nr. 8, albo do zarządu w Chomiakówce pod Tyśmienicą. (250 6-)
Zarząd dóbr Chomiakówka.

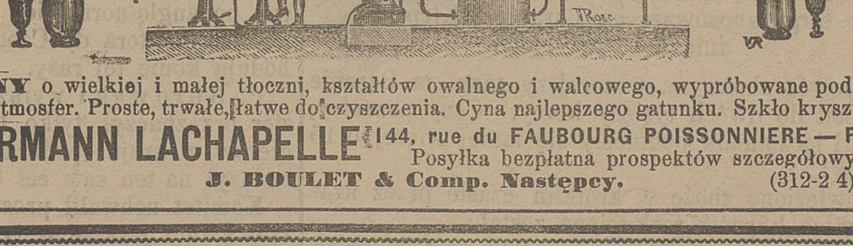
ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**
NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra **CRONIER.**
W Paryżu, Skład główny w Aptece pana **Levasseur, rue de la Monnaie, 23.**
Dostać można we wszystkich głównych aptekach. (99-44-)

MEDAL ZŁOTY

na Wystawie powszechnej w 1878 r.
WIELKI MEDAL ZŁOTY I MEDAL POSTĘPU 1872 — 1873 ROKU.
4 DYPLOMY HONOROWE.

MASZYNY NIEUSTANNE
do wyrabiania NAPOI GAZOWYCH wszelkiego gatunku.
Wody selcerskiej, Limoniady, Soda Water, Win musujących, nasysania gazem piwa i t. d.

Syfony o wielkiej tłoczni.



Syfony o wielkiej tłoczni.

SYFONY o wielkiej i małej tłoczni, kształtów owalnego i walcowego, wypróbowane pod ciśnieniem 20 atmosfer. Proste, trwałe, łatwe do czyszczenia. Cyna najlepszego gatunku. Szkło kryształowe.
J. HERMANN LACHAPELLE 144, rue du FAUBOURG POISSONNIERE — PARYŻ.
Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych.
J. BOULET & Comp. Następcy. (312-2 4)

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcéj zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.
SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (216-3-)

ZMIANA LOKALU.

Skład towarów aksamitnych i jedwabnych p. f.
A. Herzmansky
już nie Kirchengasse 2, lecz
Mariahilferstrasse Nr. 26 w Wiedniu,
ECKE DER STIFTSGASSE.
Uznana rzetelność. (305-3 12)

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: St. Raphaël

Sprzedaje się w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w cukierni P. Heinricha, etc.

Exportacja: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.
(104-54-)

Do dzisiejszego Nru dołącza się prospekt na dzieło pod tyt. „Historya Powstania 1863—1864 r.“

Czcionkami Drukarni „Czasu.“
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*